



Łódzka ziemia

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



temat numeru:
**Reanimacja potrzebna
od zaraz**



wywiad miesiąca:
**Reforma od trzeciej
nad ranem**



Tradycje wielkanocne



ITB w Berlinie to największa impreza turystyczna na świecie. Na terenie ok. 150 tys. mkw. ponad 10 tys. firm promuje ok. 190 państw. W ciągu pięciu dni (11-15 marca) targi odwiedza blisko 150 tys. gości. Dla cudzoziemców największymi atrakcjami w Polsce są: Mazury, Karkonosze, Bałtyk, Kraków, Gdańsk, Zakopane, ale także Wieliczka i znane polskie uzdrowiska. Polska jest ciągle modna w Niemczech, choć tak się złożyło, że na 3 dni przed otwarciem targów – zaledwie po kilku miesiącach działalności – linie lotnicze Air Berlin zrezygnowały z rejsów do Polski. Niemieccy turyści szukają w Polsce europejskich „klimatów” w rodzaju szlaku romańskiego, ścieżek rowerowych, wód geotermalnych, dzikiej przyrody, no i bezpieczeństwa. Czy obecność w Berlinie województwa łódzkiego, z jego stolicą, ma zatem jakieś uzasadnienie? – zapytaliśmy dyrektora Regionalnej Organizacji Turystycznej Województwa Łódzkiego Zbigniewa Frączyka.

– Udział w ITB ma dla naszego regionu podwójne znaczenie: po pierwsze – bierzemy udział w największej imprezie targowej na świecie, po drugie – Instytut Turystyki w Warszawie podaje, że w roku 2003 do województwa łódzkiego przyjechało 1 mln turystów zagranicznych, a przyjeżdżającymi najczęściej byli Niemcy (440 tys.). A więc można uważać, że promocja skierowana na ten rynek jest jak najbardziej uzasadniona.

– Współczesne targi nie są miejscem bezpośredniej sprzedaży ofert, ale dają wymierne korzyści wystawcom i zwiedzającym. Dla tych pierwszych są realizacją programu kreowania i umacniania własnego rynku, potwierdzeniem ich pozycji i aspiracji w skali branży, aktywności marketingowej oraz chęci poznania potrzeb i pragnień klientów.

– Targi są inwestycją, nie kosztem! Koszty bezpośredniego uczestnictwa w targach są niższe niż reklam zamieszczanych w telewizji czy wysokonakładowej prasie codziennej lub kolorowych magazynach. Warto więc być na targach – przekonuje Zbigniew Frączyk.

Głównym tematem następnego wydania „Ziemi Łódzkiej” będzie turystyka.

POKAZAĆ SIĘ ŚWIATU



Bis bald in Polen



RADNI II KADENCJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



Anna Adamska



Paweł Andrzejewski



Artur Bagiński



Jadwiga Beda



Jarosław Berger



Dorota Biskupska-
-Neidowska



Stanisław Boczek



Jan Darnowski



Włodzimierz Fisiak



Wiesław Garstka



Edward Gnat



Maciej Górski



Włodzimierz Janik



Michał Kasiński



Leszek Konieczny



Wiesław Kosonóg



Marian Kot



Aneta Krawczyk



Michał Król



Grzegorz Lorek



Zbigniew Łuczak



Kazimierz
Maruszewski



Jolanta Mitka



Stanisław Olas



Bogusław Olejniczak



Andrzej Olszewski



Jacek Popecki



Marek Ratuszniak



Jarosław Rutkowski



Wiesław Stasiak



Anna Strzechowska



Mieczysław
Teodorczyk



Stanisław
Wiszniewski



Stanisław Witaszczyk



Marek Wojtera

*Repertuar***8 kwietnia 2005 (piątek), godz. 19.00****MISTRZOWIE WIOLINISTYKI**

Z. Noskowski – Poemat symfoniczny „Step”; E.W. Korngold – Koncert skrzypcowy D-dur op. 35 (łódzka premiera);
P. Czajkowski – IV Symfonia f-mol op. 36 1; solistka: Kaja Danczowska (skrzypce); dyrygent: Marek Pijarowski

12 kwietnia 2005 (wtorek), godz. 19.00**ARS CAMERALIS**

Michael Ewald - trąbka; Ronald Romm - trąbka; Kazimierz Machala - waltornia; Elliot Chasanov - puzon;
Mark Moore - tuba. W programie: Wilke Renwick, Gregor Aichinger, John Stevens, Enrique Crespo,
Kazimierz Machala, Arthur Pryor, Lew Pollack

15 kwietnia 2005 (piątek), godz. 19.00**KONCERT ORATORYJNY**

G. Puccini – Messa di gloria; G. Verdi – Quattro Pezzi Sacri; C. Franck - Symfonia d-moll;
soliści: Dariusz Stachura (tenor), Jarosław Bręk (bas); dyrygent: Vladimir Kiradjiev (Austria)

21 kwietnia 2005 (czwartek), godz. 19.00**22 kwietnia 2005 (piątek), godz. 19.00****VI MIĘDZYNARODOWY KONKURS IM. KAROLA SZYMANOWSKIEGO – FINALIŚCI KONKURSU**

Dyrygent: Mirosław Jacek Błaszczyk

24 kwietnia 2005 (niedziela), godz. 12.00**KONCERT DLA DZIECI z cyklu „SPOTKANIE Z NUTKĄ”****26 kwietnia 2004 (wtorek), godz. 19.00****ARS CAMERALIS**

L. van Beethoven – Sonata wiolonczelowa nr 3; J. Brahms – Sonata skrzypcowa nr 3; Piotr Cegielski – skrzypce,
Kazimierz Koślacz – wiolonczela, Makiko Hattori - fortepian

29 kwietnia 2005 (piątek), godz. 19.00**MŁODZI w ŁODZI**

M. Glinka – Uwertura do opery „Ruslan i Ludmiła”; W. A. Mozart – Koncert fagotowy B-dur KV 191; A. Dworzak
– IX Symfonia e-moll op. 95 „Z Nowego Świata”; dyrygent: Jan Miłosz Zarzycki; solistka – Edyta Masłowska (fagot)
– z klasy prof. Krzysztofa Kamińskiego

Sala Koncertowa Filharmonii Łódzkiej**Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej****Sala Kameralna Filharmonii Łódzkiej****The Illinois Brass Quintet****Kościół ewangelicki św. Mateusza****ul. Piotrkowska 283****Orkiestra Symfoniczna i Chór Mieszany Filharmonii Łódzkiej****Sala Koncertowa Filharmonii Łódzkiej****Sala Koncertowa Filharmonii Łódzkiej****Sala Kameralna Filharmonii Łódzkiej****Sala Koncertowa Filharmonii Łódzkiej****Orkiestra Symfoniczna Akademii Muzycznej im. G. i K. Bacewiczów****KASA BILETOWA****ul. Narutowicza 20/22, 90-135 Łódź****tel. (042) 664 79 79****czynna: pn. - pt (bez koncertu) 10 - 18;****w piątek z koncertem od godz. 10 do przerwy
w koncercie;****w niedzielę kasa czynna na dwie godziny
przed „Spotkaniem z nutką”**

**Wydawca:**

Samorząd Województwa Łódzkiego
Zakład Obsługi
Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi

Adres redakcji:

Urząd Marszałkowski w Łodzi
91-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8,
pok. 320, 321
tel. (042) 663 34 22, 663 34 24

e-mail: ziemia.lodzka@lodzkie.pl

Rada programowa:

Paweł Andrzejewski, Artur Bagieński,
Michał Kasiński, Stanisław Wiszniewski

Redakcja**Redaktor naczelny:**

Włodzimierz Mieczkowski
Sekretarz: Anna Szymanek-Jużwin

*Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam.*

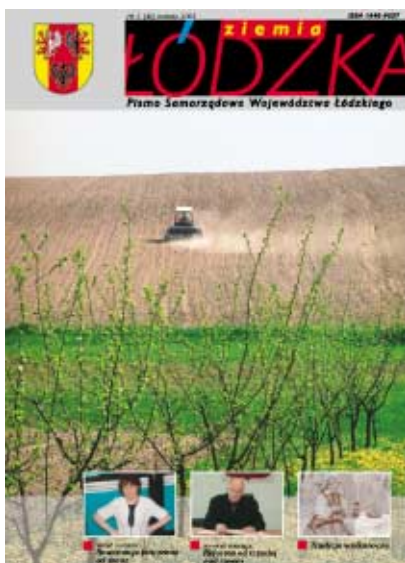
Opracowanie graficzne, skład, druk:
OWR Sagalara

Zdjęcia:

Archiwum Urzędu Marszałkowskiego
w Łodzi, M. Będkowski, P. Kryjan,
P. Machlański, M. Mieścicki, A. Wach,
M. Zubrzycki

ISSN 1640-9337

Pismo dofinansowane jest ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony
Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi

**Nasza okładka:**

Łowickie sady – z albumu A. Wacha „Pejzaż
kulturowy województwa łódzkiego” wydane
przez Urząd Marszałkowski w Łodzi.

ziemia ŁÓDZKA

marzec 2005

W piątek, 11 marca, kanclerz Gerhard Schröder był przed południem w Monachium, gdzie uczestniczył w dyskusji na tematy gospodarcze. Wieczorem wrócił do Berlina i uroczystie otworzył Międzynarodowe Targi Turystyczne ITB. Organizatorom nie chodziło jednak wyłącznie o podniesie rangi tej i tak najważniejszej imprezy turystycznej na świecie. Niemcy połączyli otwarcie targów z inauguracją przygotowań do przyszłorocznych mistrzostw świata w piłce nożnej. Stąd wśród 10 tysięcy osób, które przybyły do sali konferencyjnej ITB, byli też przedstawiciele świata sportu z prezesem tamtejszej federacji piłkarskiej Franzem Beckenbauerem. Cała impreza trwała dwie godziny i była połączeniem poważnego wystąpienia szefa rządu o ekonomicznej, edukacyjnej i kulturowej roli turystyki oraz podkreśleniem niemalże tych samych cech w odniesieniu do sportu. Zarówno turystyka, jak i sport łączą narody, o czym kanclerz nie musiał przekonywać zebranych, ale przekonał jeszcze raz, bo taka jest m.in. jego rola. Uroczystość miała podniosły, ale i rozrywkowy charakter. Po jej zakończeniu 10 tysięcy ludzi zeszło na scenę, gdzie za „kulisami” najedli i napili się do syta. Nikt nikogo mnie obraził, nikt się nie upił. Nikt też nie wypowiedział nazwy żadnej partii – z rządzących ani opozycyjnych. Jestem pewien, że wszyscy wrócili do domów uradowani i usatysfakcjonowani, że Niemcy mogą poszczycić się organizacją dwóch wspaniałych, międzynarodowych imprez, które przyniosą im dochód i splendor, dzięki czemu narodowi będzie się żyć wygodniej i bezpieczniej w kwitnącym gospodarczo państwie.

W ogóle życie w Niemczech jest wygodne i bezpieczne, o czym miałem okazję przekonać się już wielokrotnie. Chciałbym dożyć czasów, że i w sąsiedniej Polsce też tak będzie.

Włodzimierz Mieczkowski



W numerze:

Reanimacja potrzebna od zaraz	2
Rozmowa ze Stanisławem Olasem...	3
Jak dawniej na wsiach Wielkanoc świętowano...	4
Misteria i pasje	5
Służba zdrowia	6
Reforma od trzeciej nad ranem	7
Dla nowych odkrywców	8
Z prac sejmiku	9
Z prac komisji	10
Jezus żyje	12
Święto prawosławnej Paschy	12
Kiedy zając roznosił jajka	13
Z prac zarządu	14
Łódzkie w Brukseli	17
Z orzecznictwa sądów administracyjnych	18
Nowości Muzeum Sztuki w Łodzi	19
Nie tylko Warta i Pilica	20
Rozmowa ze Stanisławem Olasem...	20
Nowe uczelnie w Łódzkiem	21
Balonowe święto	21
Wypalanie traw szkodzi środowisku	22
Ferie młodego ekologa	22
Gdzie w Łasku można spotkać rzymskich legionistów?	23
Kraulem w Bełchatowie	24

Reanimacja potrzebna od zaraz

W Sejmie czekają na zaopiniowanie cztery projekty ustawy o oddłużeniu szpitali – trzy projekty poselskie oraz projekt prezydencki, zawierający poprawki zgłoszone przez środowiska medyczne do projektu rządowego. Zapisy odrzuconego projektu rządowego były niekompletne i niejednoznaczne, ponadto część obszarów wymagających uregulowania w ogóle w projekcie pominięto. W budżecie państwa na pomoc zadłużonemu szpitalom jest zarezerwowane 2,2 mld zł.

Ustawa o pomocy publicznej i restrukturyzacji publicznych zakładów opieki zdrowotnej ma poprawić sytuację. Projekt zakłada m.in. udzielenie publicznym szpitalom pożyczek z budżetu państwa, wstrzymanie egzekucji komorniczych oraz umorzenie części zobowiązań publicznoprawnych (na ten ostatni cel przeznaczono kwotę około 1,2 miliarda złotych). Ważną zmianą, która znalazła się w tzw. „projekcie prezydenckim” ustawy jest to, że wszystkie szpitale będą mogły mieć umorzoną połowę pożyczki, jeśli w ciągu 5 lat od rozpoczęcia procesu restrukturyzacji spłacą drugą jej część. Kontrowersyjnie przekształcenie szpitali w spółki użyteczności publicznej już nie jest obligatoryjne.

Drugim aktem prawnym czekającym na pilną nowelizację jest kodeks postępowania cywilnego. Ostatnia kontrowersyjna zmiana, która weszła w życie 5 lutego bieżącego roku spowodowała, że komornicy zaczęli zajmować konta szpitali wraz ze środkami przeznaczonymi na wypłaty wynagrodzeń. Tak stało się m.in. w Sieradzu, gdzie komornik zajął pieniądze na wypłaty dla pracowników Wojewódzkiego Szpitala Opieki Długoterminowej i Hospicyjnej.

Na szczęście dla pracowników sieradzkiego szpitala, którzy jako jedyni w regionie łódzkim nie dostali w lutym wypłat w terminie, Sąd Rejonowy w Sieradzu uznał, że ważniejsze jest dobro ogólne niż prywatny interes wierzycieli i odblokował konta szpitala. Zadłużenie sieradzkiej placówki przekracza 10 milionów złotych, a 70 procent tej kwoty to długi względem ZUS i dostawców. Pięć milionów złotych wynoszą zobowiązania wymagalne i każdego dnia wzrastają

o kolejne odsetki od odsetek.

W Wojewódzkim Szpitalu Opieki Długoterminowej i Hospicyjnej w Sieradzu dysponującym 170 łózkami pracuje 200 osób. Połowa to biali personel. Zdaniem Michała Lubnara Dyrektora Szpitala bez zmian ustawowych, które dawałyby szpitalom szansę na umorzenie części

w Tuszynie i Łagiewnikach w jeden Wojewódzki Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej Centrum Leczenia Chorób Płuc i Rehabilitacji w Łodzi. Placówka wychodzi na prostą. Udało się to osiągnąć poprzez drastyczne zmniejszenie kosztów administracyjnych.

Spośród 21 jednostek służby zdrowia podległych samorządowi województwa łódzkiego pod koniec roku 10 miało dodatni wynik finansowy, wśród nich Szpital Wojewódzki im. Jana Pawła II w Bełchatowie, Wojewódzki Szpital Zespolony w Skierniewicach, Samodzielny Szpital Wojewódzki im. Mikołaja Kopernika w Piotrkowie Trybunalskim. Placówki te mogłyby zostać uznane za przykład udanych restrukturyzacji, ale każda z nich ma bagaż w postaci starego zadłużenia.

Zadłużenie placówek podległych samorządowi województwa na koniec 2004 roku przekroczyło 266 milionów złotych. Gdyby jednak Skarb Państwa umorzył część zobowiązań publicznoprawnych oraz wynikających z tzw. ustawy „203”, szpitale te zarabiałoby na siebie.

W Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej im. Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Sieradzu dług przekracza 70 milionów złotych. W roku 2004 wynik finansowy tej placówki wyniósł 10 milionów, ale tylko milion złotych stanowi rzeczywistą stratę tego szpitala. Pozostała kwota to strata wynikająca z ponoszonych w ciągu całego roku kosztów obsługi długu, tak zwanych kosztów finansowych.

– Moja placówka jest zadłużona ponadprzeciętnie, więc te nakłady, które są przewidziane na oddłużenie, nie rozwiążą wszystkich naszych problemów. Trzeba szukać nowych sposobów restrukturyzacji placówki. Istotne jest jednak to, że szpital swoją bieżącą działalność bilansuje. Większość kosztów, które ponosimy, a które składają się na ujemny wynik finansowy, związana jest z obsługą zadłużenia oraz kosztami sądowymi i egzekucyjnymi – mówi Dariusz Kałdoński, dyrektor SPZOZ w Sieradzu.

Zdaniem dyrektora, to, co spowodowało zadłużenie jego placówki, to zaniżany przez lata kontrakt i generalnie zbyt niska składka na ubezpieczenie zdrowotne. W ubiegłym roku szpital miał ponad 3500 nadwykonań, czyli tylu pacjentów przyjęto już po wyczerpaniu zakontraktowanej liczby świadczeń z NFZ.

Konieczność wprowadzenia limitów spowodowała ograniczenie dostępności do świad-



Długi łódzkiej służby zdrowia pod koniec 2004 roku przekroczyły 980 milionów (w tym wymagalne stanowiły 703 miliony). Gorzej jest tylko w województwie dolnośląskim. Według Ministerstwa Zdrowia, zadłużenie szpitali w całym kraju sięga 7 miliardów złotych. Około 60-70% stanowią długi wymagalne, czyli podlegające egzekucji komorniczej. Na kontach są blokowane pieniądze przeznaczone na działalność bieżącą oraz wynagrodzenia pracowników.

zaległości względem ZUS i innych wierzycieli, trudno mówić o restrukturyzacji zakładów opieki zdrowotnej.

Oddłużenie da wielu szpitalom czas na restrukturyzację, ale nie zwolni organów założycielskich tych jednostek od podjęcia, w wielu przypadkach niepopularnych i trudnych, decyzji. Bez racjonalizacji wykorzystania zasobów ochrony zdrowia, nawet przy zaakceptowaniu przez Sejm proponowanych rozwiązań, przedłuży tylko agonię wielu placówek.

Jedną z takich trudnych decyzji podjął zarząd województwa łódzkiego, łącząc szpitale



czeń. Czas oczekiwania na przyjęcie do szpitala wynosi przeciętnie 30 dni, a w niektórych specjalnościach, jak gastrologia, kardiologia, ortopedia, urologia, waha się od 46 do 90 dni. Niewystarczający jest również dostęp do innych specjalistów.

Realne zagrożenie dotyczy likwidacji łóżek opieki długoterminowej, gdzie kontrakt z NFZ pokrywa zaledwie 60% faktycznych kosztów utrzymania pacjenta. Potwierdza to Michał Lubnar, dyrektor WSODiH w Sieradzu, gdzie stawka dzienna na jednego pacjenta wynosi 60 zł. Trudno za takie pieniądze utrzymać szpital i jeszcze leczyć. – A przecież nie da się pacjentów leczyć tylko dobrym słowem – mówi M. Lubnar.

Zaniżanie wartości kontraktów, niskie limity to podstawowe formy dyskryminacji szpitali w województwie łódzkim przez NFZ, ale niejedynie.

W 2004 roku koszty świadczeń zdrowotnych wyliczone przez Ministerstwo Zdrowia dla łódzkiego, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, wynosiły 746 zł, przy średniej krajowej 790 zł, co plasowało nas na 11 miejscu w kraju. W tym roku limit został podniesiony o 20 zł na osobę, ale i tak jest to prawie 60 zł mniej niż średnia krajowa, i to mimo że według statystyk stan zdrowia mieszkańców województwa łódzkiego jest najgorszy w całym kraju.

W województwie mazowieckim na leczenie jednego mieszkańca wydawane jest prawie 200 złotych więcej. Jesteśmy na niechlubnym pierwszym miejscu, jeżeli chodzi o zgony spowodowane chorobami układu krążenia, chorobami no-

wotworowymi, układu oddechowego, trawienego, nerwowego, chorobami psychicznymi.

– Wielokrotnie informowaliśmy Ministerstwo Zdrowia, że sytuacja zdrowotna w naszym województwie jest tragiczna. Z danych GUS wynika, że pod względem długości życia Łódź plasuje się na ostatnim miejscu spośród pięciu największych polskich miast. Żyjemy krócej niż mieszkańcy Krakowa, Warszawy, Wrocławia i Poznania. Nasze apele o sprawiedliwe traktowanie przy podziale środków pozostają jednak bez oddźwięku – mówi Waldemar Podhalec, dyrektor Departamentu Polityki Zdrowotnej Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi. – Potrzebne jest nam silne lobby – parlamentarzystów i samorządowców w Warszawie, takie jak ma na przykład Wielkopolska. Dzięki temu dostała z budżetu państwa pieniądze na budowę uczelni medycznej, a Łódź od ponad dwudziestu lat nie może zakończyć budowy Centrum Dydaktyczno-Klinicznego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi – dodaje W. Podhalec.

Zdaniem członka zarządu województwa łódzkiego Zbigniewa Łuczaka, bez policzenia, ile tak naprawdę kosztuje pacjent i wykonania ogólnego bilansu finansowego potrzeb i możliwości nie uda się zreformować służby zdrowia. – Niezbędna jest zmiana polityki lekowej oraz wprowadzenie rejestru usług medycznych. W ten sposób udałoby się znaleźć spore oszczędności w całym systemie opieki zdrowotnej – mówi.

Pomysł, który wzbudza wiele kontrowersji w środowiskach medycznych, to możliwość przekształcania szpitali w spółki użyteczności publicznej.

Pracownicy służby zdrowia podchodzą jednak do tego pomysłu nieufnie. Boją się, że przekształcenie szpitali w spółki doprowadzi do niekontrolowanych upadłości szpitali i przejmowania ich majątku przez wierzycieli. – Spółki użyteczności publicznej są oczywiście rozwiązaniem do przyjęcia w placówkach ochrony zdrowia, ale w sytuacji, gdy mamy do czynienia z prawdziwym rynkiem usług medycznych – mówi Dariusz Kałdoński, dyrektor SPZOZ w Sieradzu. – W tej chwili mamy rynek zdrowotny regulowany. Jest jeden płatnik, który ustala ceny, nieodpowiadające kosztom. Szpital ma tylko dwa wyjścia: przyjąć cenę lub nie świadczyć usług. Uwolnienie rynku jest niebezpieczne – dodaje.

– Jeszcze inaczej problem widzi Krzysztof Bukiel, szef Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy, który w liście otwartym do premiera alarmuje, że proponowane zmiany nie przyniosą poprawy sytuacji polskiej służby zdrowia. W liście czytamy m.in. „Ponad połowa publicznych szpitali w Polsce już zbankrutowała. Pożyczka udzielona szpitalom na spłatę części zadłużenia jedynie odsunie w czasie problem, a przekształcenie szpitali w tzw. spółki użyteczności publicznej jest bardziej zabiegiem formalnoprawnym niż rzeczywistą zmianą”.

Trudna sytuacja w służbie zdrowia była również przedmiotem obrad Sejmiku Województwa Łódzkiego. Na sesji 22 lutego bieżącego roku radni przyjęli stanowisko w sprawie zajęć komorniczych w placówkach służby zdrowia.

Anna Szymanek-Jużwin
współpraca MM

Rozmowa ze Stanisławem Olasem, odpowiedzialnym w zarządzie województwa łódzkiego za służbę zdrowia

Po raz kolejny uczestniczymy w pracach, które mają nadać nowy kształt przyszłemu systemowi ochrony zdrowia. Wcześniejsze reformy nie dokonały przełomu w funkcjonowaniu opieki zdrowotnej, a w odczuciu środowiska medycznego, doprowadziły do chaosu i olbrzymiego zadłużenia placówek ochrony zdrowia. Czy, pana zdaniem, ostatnie propozycje przedstawione przez rząd, takie jak przekształcenie zakładów opieki zdrowotnej w spółki użyteczności publicznej, dają szansę na poprawę?

Ustawa jest potrzebna, jednak wymaga szeregu zmian. Zapisy projektu, który był przedmiotem prac Sejmu, były niekompletne i niejednoznaczne, ponadto część obszarów wymagających uregulowania w ogóle w projekcie pominięto. Rządowy projekt został odrzucony przez Sejm między innymi z powodu zdecydowanej negatywnej opinii dyrektorów placówek, co wyraźnie pokazała ankieta przeprowadzona przez Ministerstwo Zdrowia. Trzeba pamiętać, że przy tworzeniu nowych uregulowań prawnych,

obok polityków (projektodawców) muszą uczestniczyć organy założycielskie zakładów opieki zdrowotnej oraz bezpośredni wykonawcy świadczeń – dyrektorzy placówek, lekarze.

Głównym zarzutem zgłaszanym przez dyrektorów szpitali był fakt, że projekt nie dawał szans na przeprowadzenie faktycznej restrukturyzacji zarządzania placówkami, na zmianę systemu pracy, i utrzymywał antymotywacyjny system wynagradzania.

Dla samorządów terytorialnych nie do przyjęcia był zapis obligatoryjnego przekształcania w spółki 1 stycznia 2006 r. wszystkich szpitali, ewentualnie ich likwidacja lub przekształcenie w zakład budżetowy. Oznaczałoby to, że samorządy byłyby zmuszone przejąć długi likwidowanych zakładów. Wykraczałoby to poza zapisy ustawy o finansach publicznych i groziło zarządem komisarycznym.

Obecnie pod obrady Sejmu trafiły trzy projekty poselskie oraz projekt prezydencki, zawierający zgłoszone przez środowiska medyczne popraw-

ki do projektu rządowego. Jakie pana zdaniem zapisy powinny się znaleźć w nowej ustawie, które byłyby zapisami fundamentalnymi nowego ustroju ochrony zdrowia w Polsce?

Najistotniejsze jest usunięcie barier uniemożliwiających rozwój prywatnych ubezpieczeń zdrowotnych. Pojawienie się nowych ubezpieczycieli w znaczący sposób zasilałoby placówki ochrony zdrowia (zarówno publiczne, jak i niepubliczne) w dodatkowe środki. Istotne jest również wprowadzenie standardów postępowania medycznego, co umożliwiłoby przepływ środków publicznych tylko do placówek, które spełniałyby te standardy. Nie bez znaczenia dla uporządkowania systemu jest również monitorowanie poziomu korzystania z usług zdrowotnych oraz analiza wykorzystania zasobów i środków. Do tego niezbędna jest budowa zintegrowanego systemu informacyjnego, umożliwiającego analizę przepływu środków i realizację świadczeń na poziomie regionalnym i krajowym.

Jak dawniej na wsiach Wielkanoc świętowano...

Święta cyklu rocznego w kulturze ludowej niosły ze sobą bogatą symbolikę i bardzo różnorodne znaczenia, w związku z czym pełniły istotną rolę w życiu mieszkańców tradycyjnej wsi. Sens świąt religijnych nie ograniczał się do aspektu teologicznego. Obrzędy z nimi związane, jak powszechnie wierzone, miały zapewnić ludziom zdrowie i dostatek. Mieszkańcy wsi, których życie z racji wykonywanej przez nich pracy było mocno związane z przyrodą, szczególnie wagę przykładali do działań mających utrzymać prawidłowy rytm natury, a tym samym zapewnić urodzaj na polach i zdrowie zwierzętom gospodarskim. Krótko mówiąc –

no w kościołach palmy. Były to gałązki wierzby, przybrane niekiedy asparagusem, wstążkami i bibułkowymi lub suszonymi kwiatkami. Kwitnące gałązki wierzby uważano za nosicielki życia – symbol płodności. Dzięki poświęceniu w kościele zyskiwały dodatkową moc. Skuteczność w zabiegach kreacyjnych zawdzięczała palma temu, że, jak mawiano w regionie łęczyckim, była pierwszą święconą na wiosnę rośliną. Rozpowszechniony był zwyczaj trzykrotnego uderzania gałązkami młodzięży i dzieci, co miało zapewnić im zdrowie i bogactwo. Wierzone, że połknięcie bażki zapobiega chorobom gardła, a także gorączce i dreszczom. Pal-

wowy atrybut świąt wielkanocnych, jajko – symbol ciągłości życia. Kobiety barwiły jajka na jeden kolor lub nanosiły geometryczny czy roślinny wzór za pomocą wosku. Spośród śródkowopolskich pisanek bogactwem wzorów i precyzją wykonania wyróżniały się pisanki opoczyńskie. W ten sposób wykonane pisanki były, obok kiełbasy, chleba, chrzanu i soli, święcone w Wielką Sobotę.

W pierwszy dzień Wielkanocy mieszkańcy wsi spożywali święconkę w rodzinnym gronie i dzielili się jajkiem. Przy tej okazji składali sobie życzenia. Niech rok nom będzie urodliwy i zdrowy – mawiano przy tej okazji w regionie rawskim. Powszechnie wierzone w sprawczą moc słowa, dlatego życzenia były formą darów, stosowaną często w rodzinie i między członkami wspólnoty sąsiedzkiej. Wielkanoc była dobrą okazją, by zadbać o plony. W tym dniu gospodarz sam lub z rodziną szedł na pole i zatykał w zbożu krzyżyki wykonane z gałązek poświęconej palmy. W Wieluńskim kropił je jeszcze świeconą wodą i mówił: Wstań żytko, wstań, Pan Jezus już zmarłychwstał. Aby kłosa nie były puste, przynoszono na pola święcone jedzenie i spożywano je tam, a potem rozrzucono wokół skorupki jajek.

Powszechnie praktykowany w poniedziałek wielkanocy zwyczaj oblewania się wodą miał na przełomie XIX i XX w. charakter zalotny. Jeżeli jakaś panna nie została w tym dniu obficie oblana wodą przez kawalerów, świadczyło to, iż nie ma powodzenia u płci przeciwnej. Jednak wcześniej rytualne polewanie się wodą było praktyką mającą zapewnić uprawom odpowiednią ilość opadów.

W centralnej Polsce rozpowszechniony był w okresie Wielkanocy zwyczaj chodzenia z kogutem (kurem). Mężczyźni i chłopcy chodzili po wsi z umieszczoną na specjalnym wózku kukłą w kształcie ptaka, choć w regionie rawskim i opoczyńskim chodzono niekiedy z żywym kogutem. Przed każdą chałupą zatrzymywali się, by odśpiewać pieśni, złożyć życzenia i zebrać dary. Kogut w tym obrzędzie symbolizował siłę vitalną. Z czasem zwyczaj ten zyskał zalotny charakter.

Dziś już prawie nieznany pozateologiczny wymiar obrzędów dorocznych w kulturze ludowej jest wart przypomnienia, ponieważ dostarcza istotnej wiedzy o życiu świętującej społeczności. Świętowanie odzwierciedla bowiem system wartości, którym kierowała się dana grupa w swoim postępowaniu na co dzień. Spowodowane wieloma czynnikami zmiany w życiu wsi, jakie przyniósł ze sobą XX w., sprawiły, że dawny kształt świętowania zdezaktualizował się.

Barbara Chlebowska

Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi



celem świętowania w kulturze dawnej wsi było zapewnienie kontynuacji życia we wszystkich jego przejawach. Wspólne sprawowanie obrzędów umacniało wspólnotę rodzinną i sąsiedzką, miało więc także doniosłe znaczenie społeczne.

W rocznym cyklu obrzędowym wiosna była okresem najbardziej odpowiednim do rytualnych działań podtrzymujących życie, bowiem po okresie zimowego zastoju należało pomóc przyrodzie odrodzić się, zapewnić sobie wysokie plony oraz zdrowie i pomyślność. W tym celu wykorzystywano Wielkanoc i poprzedzającą ją Wielki Tydzień.

Święta doroczne niosły ze sobą uniwersalny sens, jednak na poziomie zachowań obrzędowych były oczywiście zróżnicowane terytorialnie. W dalszych rozważaniach ograniczę się do pięciu śródkowopolskich regionów etnograficznych: sieradzkiego, łęczyckiego, rawskiego, opoczyńskiego i łowickiego (obszary wszystkich wymienionych regionów należą dziś do województwa łódzkiego).

W poprzedzającą Wielkanoc Niedzielę Palmową, zwaną także Niedzielą Kwietną, święco-

my odgrywały ważną rolę w hodowli bydła. Podczas pierwszego wypasu okadzano je baziarni, by uniemożliwić czarownicom – kobietom pozostającym jakoby w służbie diabła, zabieranie krowom mleka.

O świcie w Wielki Piątek mieszkańcy wsi leżących w pobliżu rzek i strumyków – jednym słowem płynących wód – starali się wykapać w nich. Kąpiel taka miała pomóc w pozbyciu się chorób skóry oraz zapewnić zdrowie i urodę.

W niektórych wsiach w Wielki Piątek (razdziej w Wielki Czwartek) używano kołatek wykonywanych na wzór tych, jakimi posługiwano się w kościołach zamiast dzwonów od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty. Według przekonań mieszkańców wsi, hałas kołatek wyganiał ze wsi wszystkie złe duchy. Dzięki temu okolica miała być wolna od nieszczęść – chorób ludzi i inwentarza, gradobicia, ulew itp. W regionie wieluńskim kawalerowie trzykrotnie obiegaliby z kołatkami całą wieś, dzięki czemu przez najbliższy rok miała być ona spokojna i szczęśliwa.

Zaklinaniu lepszego losu służył także podsta-

Od Bogurodzicy do Pendereckiego **MISTERIA I PASJE**



Misteria rodowodem swym sięgają czasów starożytnych, kiedy to np. w Egipcie występował kult Ozyrysa, w kulturze fenickiej – kult Adonisa, a treścią ich było widowiskowe ukazanie epizodu z życia bóstwa, połączone z procesją, śpiewem, grą i tańcami.

Natomiast w kościele katolickim od pierwszych wieków chrześcijaństwa, poza oficjalną liturgią, rozwijały się dramaty liturgiczne, zwane misteriami, o tematyce zaczerpniętej ze Starego Testamentu, a także przedstawiające wydarzenia z życia świętych i męczenników. Widowiska o tej tematyce urządzone były w okresie świąt Bożego Narodzenia, Wielkiego Postu i Wielkiejnocy.

Misteria na ziemiach polskich pojawiły się w okresie średniowiecza wraz z przyjęciem chrześcijaństwa. Odgrywały one w Polsce niezwykle ważną rolę, zapoznając niedawnych pogan z zasadami wiary chrześcijańskiej, wydarzeniami z Biblii, historią życia Chrystusa. Stopniowo przybierały kształt coraz bogatszych scenicznych widowisk, zaczęły się w nich pojawiać dekoracje, kostiumy, a oprócz kapłanów występowali także wanczi, żonglerzy, żacy. Z czasem miejscem prezentacji tych widowisk stawały się place przykościelne, miejskie, rynki, jarmarki. Również i język, początkowo wyłącznie łaciński, ustępował miejsca językowi miejscowemu.

Misteria cieszyły się tak dużą popularnością, iż w celu zapobieżenia rozprzestrzenianiu się ich zgubnego wpływu, papież Innocenty III 5 stycznia 1207 r. w liście do arcybiskupa gnieźnieńskiego gromił wszelkie urząda-

ne w kościołach katedralnych misteria. W 1230 r. papież Grzegorz IX wydał zakaz oddawania się igrzyskom, bezbożnym śpiewom, opilstwu i różnorodnym zabawom.

Jednak jeszcze w XIII w. klasztory i dwory biskupie utrzymywały śpiewaków i lutnistów, a pomimo rzucanych klątw, grózb ekskomuniki i egzorcyzmów, wędrowni muzycy i poeci rozwijali szeroko swą twórczość i popularyzowali tworzone przez innych twórców pieśni.

Najstarszym zabytkiem polskiej pieśni jest Bogurodzica, której jedną z części stanowi pieśń wielkanocna, a z innych dawnych pieśni, związanych np. z obyczajem wielkanocnym, lecz już z nieco późniejszego okresu, zachowały się dwie: „Chrystus zmartwychwstał jest” oraz „Przez Twe święte zmartwychwstanie”.

Z obyczajem wielkotygodniowym ściśle związana jest także inna forma, nosząca nazwę pasji. Jest to opis męki Chrystusa zawarty w Ewangelii, i ta forma teatru religijnego była niegdyś szeroko rozpowszechniona. Opisy tych wydarzeń od najdawniejszych lat czytane były w okresie wielkanocnym podczas mszy, przy czym od wieku XIII w. czytaniach tych brali udział trzej kapłani: głos Chrystusa czytano powoli, pięknym, głębokim basem, głos ewangelistów – zwyczajnie, głosy ludu i innych osób – wysoko i szybko. Początkowo też pasje wykonywano chóralnie, posługując się gregoriańską recytacją liturgiczną.

Czytania te z czasem przerodziły się w dużo bogatsze w formie misteria pasyjne. Na terenach polskich widowiska takie wystawiane

były w Niedzielę Palmową przez klasztory i plebańskie szkoły.

Pasje tworzyło wielu kompozytorów, także polskich. Zachowane – należą do zabytków muzycznej kultury polskiej, a są to m.in. Canionale 1489 r. kanonika krakowskiego Jana Gosławskiego, Lamentacje Jeremiasza (zachował się jedynie głos tenorowy) Wacława z Szamotuł, a także pasja Męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa, czyli triumf Ewangelii J. Elsnera z 1838 r.

Pasja była typową formą religijnej muzyki XVI i XVII wieku. Była formą popularną, i np. w XVII i XVIII w. istniała w Żywcu osobna fundacja na śpiewanie pasji w kościele farnym. W XVIII-wiecznej Polsce natomiast, a dotyczy to głównie środowisk klasztornych, często uprawianą formą było oratorium pasyjne, z których jedno – Passio Domini Nostri Jesu Christe Adama Gąsiorowskiego – przechowywane było do ostatniej wojny w archiwum klasztoru cystersów w Przemęcie na terenie Wielkopolski. Interesujące jest, iż w pasji, napisanej do tekstu łacińskiego przez lwowskiego dominikanina w 1767 r. na sopran i bas z towarzyszeniem skrzypiec, waltorni oraz organów, dwa ustępy: „Płaczcie anieli” i „Coś uczyniło, źródło niewinności”, mają polski tekst.

Za najwybitniejszych twórców pasji uważani są Heinrich Schütz – kompozytor muzyki religijnej XVII stulecia oraz Johann Sebastian Bach, którego dwie zachowane w całości pasje: Pasja według św. Jana oraz Pasja według św. Mateusza uznawane są za szczytowe „pasyjne” osiągnięcia kompozytorskie XVIII wieku. Prawykonanie pierwszej odbyło się w kościele św. Tomasza w Lipsku w Wielki Piątek 1723 r., natomiast wykonanie Pasji według św. Mateusza w 100 lat później po jej prawykonaniu – 11 marca 1829 r. w operze berlińskiej pod dyktando Feliksa Mendelssohna zapoczątkowało renesans muzyki lipskiego mistrza.

Pasja jest gatunkiem, po który do dziś sięgają kompozytorzy, np. w 1965 r. Krzysztof Penderecki napisał Pasję wg św. Łukasza, zaliczaną do ważnych kompozycji tego gatunku. Również i tradycja widowisk wielkopostnych jest wciąż w Polsce w wielu ośrodkach kultu religijnego utrzymywana, a do największych, i jednocześnie niezwykle widowiskowych, zaliczane są wielkopostne misteria w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Marek Chudobiński

Stanowisko Sejmiku Województwa Łódzkiego z 22 lutego 2005 roku w sprawie zajęć komorniczych w placówkach służby zdrowia

Radni Sejmiku Województwa Łódzkiego wyrażają stanowczy protest przeciwko dokonywaniu zajęć komorniczych wynagrodzeń pracowników jednostek służby zdrowia. Nowelizacja przepisów ustawy – kodeks postępowania cywilnego w zakresie art. 890 stworzyła możliwość niekontrolowanej likwidacji placówek służby zdrowia. Przed pracownikami pojawiło się widmo bezrobocia, a organom założycielskim grozi zapaść finansów publicznych związana z koniecznością pokrycia długów likwidowanych placówek. Już poprzednie działania komorników przeprowadzane na podstawie wcześniejszych przepisów budziły wiele sprzeciwów i kontrowersji.

W wystąpieniu Zarządu Województwa Łódzkiego z 28 maja 2004 roku skierowanym do Parlamentarzystów Ziemi Łódzkiej postulowano zawieszenie egzekucji komorniczych. Tymczasem, jak pokazała ostatnia zmiana przepisów, działania legislacyjne skierowane zostały w stronę przeciwną. Rozumiejąc potrzebę ochrony prawnej wierzycieli szpitali, nie możemy jednak zapominać, że sektor usług medycznych decyduje o naszym zdrowiu i życiu i nie można porównywać go z innymi sektorami gospodarki. Sytuacja ta powoduje dla mieszkańców naszego regionu realne zagrożenie bezpieczeństwa zdrowotnego. Krańcowo wyczerpani eksperymentami przeprowadzanymi na systemie ochrony zdrowia zarówno pacjenci korzystający z opieki zdrowotnej, jak i pracownicy służby zdrowia pobierający za swoją pracę głodowe pensje, oczekują wreszcie rozwiązania problemów służby zdrowia i ochrony swoich konstytucyjnych praw.

Radni Sejmiku Województwa Łódzkiego wnoszą o pilne wprowadzenie nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego, zmierzającej do zawieszenia egzekucji komorniczej w placówkach ochrony zdrowia. Radni Sejmiku Województwa Łódzkiego domagają się także szybkiego rozpoczęcia prac legislacyjnych zmierzających do uruchomienia środków z rezerwy budżetu państwa, przeznaczonych na spłatę zobowiązań powstałych z tytułu wypłat wynikających z realizacji tak zwanej ustawy „203”.

Stanowisko niniejsze zostaje przekazane prezesowi Rady Ministrów, ministrowi zdrowia, marszałkowi Sejmu RP, marszałkowi Senatu RP i parlamentarzystom ziemi łódzkiej.



11 marca w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi odbyła się konferencja prasowa, na której przekazano stanowisko Zarządu Województwa Łódzkiego w sprawie zajęcia rachunków bankowych Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. M. Skłodowskiej-Curie w Zgierzu. W konferencji uczestniczyli marszałek Stanisław Witaszczyk, członek Zarządu Województwa Łódzkiego Stanisław Olas, Jerzy Mijalski, dyrektor zgierskiej placówki oraz Włodzimierz Stelmach, dyrektor łódzkiego oddziału NFZ.

Marszałek Stanisław Witaszczyk poinformował o złożeniu do Prokuratury Rejonowej w Zgierzu „doniesienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez komornika działającego przy Sądzie Rejonowym w Zgierzu, którego czynności mają bardzo negatywny, znaczący wpływ na dalszą działalność szpitala”. Doniesienie zostało wniesione na podstawie art. 304 kpk.

Stanowisko Zarządu Województwa Łódzkiego z 11 marca 2005 roku w sprawie zajęcia rachunków bankowych Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Zgierzu

W związku z zajęciem przez komornika wszystkich rachunków bankowych Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Zgierzu Zarząd Województwa Łódzkiego wyraża stanowczy protest przeciwko takim działaniom. Decyzja komornika może doprowadzić do bezpośredniego zagrożenia zdrowia i życia pacjentów szpitala, mieszkańców powiatu zgierskiego, jak i aglomeracji łódzkiej. W efekcie działań egzekucyjnych szpital liczący 787 łóżek, w którym aktualnie hospitalizowanych jest 750 pacjentów, pozostał praktycznie bez możliwości dalszego funkcjonowania. Zapas leków w jednostce wystarczy jedynie na 3 dni terapii. W świetle obecnie obowiązujących przepisów istnieje jedynie możliwość, po decyzji sądu, zwolnienia z egzekucji wypłat dla pracowników na poziomie minimalnego wynagrodzenia za pracę, określonego na podstawie odrębnych przepisów, przez 3 miesiące (szpital zatrudnia 897 osób).

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Marii Skłodowskiej-Curie w Zgierzu jest jednym z największych szpitali w regionie łódzkim, posiadającym między innymi takie oddziały, jak: neurochirurgia, ortopedia i traumatologia, okulistyka, laryngologia, neurologia, chirurgia szczękowo-twarzowa, ośrodek leczenia izotopami oraz szpitalny oddział ratunkowy. Jednocześnie placówka ta udziela świadczeń zdrowotnych mieszkańcom jednego z największych powiatów województwa łódzkiego, jakim jest powiat zgierski, liczący 160 tysięcy mieszkańców.

Ze względu na zaistniałą sytuację Zarząd Województwa Łódzkiego i kierownictwo szpitala rozpoczęły działania zmierzające do wyłączenia placówki z udzielania świadczeń medycznych w zakresie leczenia zamkniętego. Wstrzymano wszelkie przyjęcia planowe do placówki. W chwili obecnej szpital przyjmuje wyłącznie pacjentów w stanach bezpośredniego zagrożenia zdrowia i życia, natomiast pozostałe osoby przewożone są do okolicznych jednostek. Dyżury medyczne dla aglomeracji łódzkiej, które miał pełnić szpital w Zgierzu, zostały rozdzielone pomiędzy inne szpitale świadczące usługi w tym zakresie. Zaistniała sytuacja należy do najbardziej dramatycznych spośród tych, jakie do tej pory miały miejsce na terenie naszego kraju. Jeśli okoliczności nie ulegną poprawie, zarówno Zarząd Województwa Łódzkiego, jak i kierownictwo szpitala, będą musiały podjąć niezwykle trudną decyzję o stopniowej ewakuacji pacjentów. Przygotowano listę osób, których stan zdrowia umożliwia, mając na uwadze okoliczności, wypisanie ze szpitala oraz wykaz pacjentów, w przypadku których niezbędna jest dalsza hospitalizacja.

Zarząd Województwa Łódzkiego poinformował inne organy założycielskie okolicznych placówek służby zdrowia o zaistniałej sytuacji.

O dramatycznej sytuacji Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Zgierzu Zarząd Województwa niezwłocznie poinformował Ministra Zdrowia, Ministra Sprawiedliwości oraz Wojewodę Łódzkiego.

Zarząd Województwa Łódzkiego

Reforma od trzeciej nad ranem

Rozmowa z Mieczysławem Łuczakiem, starostą wieluńskim, przewodniczącym Konwentu Powiatów Województwa Łódzkiego



Jak ocenia pan dostępność usług medycznych w waszym powiecie i w naszym województwie?

Dostępność usług medycznych w naszym województwie jest taka jak ich finansowanie. Nie może być inaczej, ponieważ w wyniku podziału przez zarząd Narodowego Funduszu Zdrowia w Warszawie ogólnej puli świadczeń przeznaczonych na finansowanie opieki zdrowotnej, województwo łódzkie otrzymało dużo mniej środków w porównaniu z innymi województwami. I tak, na jednego ubezpieczonego w województwie łódzkim przypada 789,59 zł, natomiast w województwie mazowieckim 978,99 zł, śląskim 883,86, zaś w małopolskim 827,02 zł. Konsekwencją tego podziału jest znacznie niższy poziom maksymalnych cen świadczeń zdrowotnych zawartych w kontraktach z zakładami opieki zdrowotnej. W odpowiedzi na wystąpienie Konwentu Powiatów Województwa Łódzkiego w sprawie dyskryminacji naszego województwa przy podziale środków finansowych na ochronę zdrowia, minister obiecuje w planie finansowym na 2006 rok podział tych środków według nowych zasad, po uprzednich konsultacjach społecznych.

Czy małe nakłady na służbę zdrowia w Łódzkiem mają – pana zdaniem – wyraźne skutki społeczne?

Różnice w finansowaniu pomiędzy województwem łódzkim a innymi regionami kraju wpływają zdecydowanie negatywnie na funkcjonowanie zakładów opieki zdrowotnej w Łódzkiem. Regiony o wyższym poziomie finansowania, mające lepiej wyposażone placówki, uzyskują maksymalne ceny za świadczenia zdrowotne w porównaniu z placówkami, którym narzucono gorsze warunki kontraktowania oraz limity na świadczenia. Konsekwencją rozwarstwienia opieki zdrowotnej są bardziej widoczne różnice w dostępie obywateli do niezbędnej pomocy medycznej w zależności od miejsca zamieszkania. Do poradni specjalistycznych na bezpłatne wizyty ustawiają się tasiemcowe kolejki od trzeciej rano. Dotyczy to w szczególności poradni okulistycznych, zdrowia psychicznego, rehabilitacji, laryngologicznych, endokrynologicznych oraz poradni „K”. Koszty usług medycznych przerastają możliwości ich pokrycia, tymczasem potrzeby zdrowotne stale rosną i będą rosły, ponieważ społeczeństwo się starzeje i będzie ich potrzebować coraz więcej. Taka sytuacja

powoduje, że mieszkańcy naszego województwa zapadają częściej niż gdzie indziej na różne choroby, bo niewyleczenie jednej dolegliwości skutkuje drugą, cięższą. A efekt końcowy to najniższa średnia życia w kraju, najwięcej rencistów. W ten sposób kółeczko zamyka się w „zakłętą krąg niemocy”.

Na czym polega konflikt związany z nieprzyjętą przez Sejm ustawą zdrowotną?

Fundamentalnym faktem, który przyczynił się do zadłużenia służby zdrowia w całym kraju jest uchwalenie tzw. ustawy 203, za realizację której odpowiedzialność w całości ponoszą rząd i Sejm. Teraz próbuje się zmuszać samorządy i dyrektorów szpitali, by brali odpowiedzialność za nieswoje winy. W proponowanej przez ministra Balickiego nowej ustawie zdrowotnej, na szczęście odrzuconej przez parlament, zmusza się dyrektorów SPZOZ, a tym samym pracowników, do zrzekania się czegoś, co w majestacie prawa w pełni im się należy (z ustawy 203). Społeczeństwo winno mieć świadomość, że na dziś pracownicy szpitali je utrzymują. Zajęcia komornicze kont szpitali to nic innego jak samounicestwienie polskiego społeczeństwa. Komornik, wierzyciel, poseł – każdy z nas będzie kiedyś potrzebował pomocy medycznej, a co będzie, jeśli za pomocą uchwał sejmowych sami zniszczymy naszą służbę zdrowia?

Jakie działania powinny w najbliższym czasie podjąć samorządy w naszym regionie, w tym samorząd województwa, aby poprawić sytuację w służbie zdrowia?

Służba zdrowia w województwie łódzkim dzięki tzw. przekształceniom i reformom przyjętym w kraju przez Sejm, rząd i Ministerstwo Zdrowia znalazła się na krawędzi bankructwa. Województwo łódzkie było i jest w szczególnej sytuacji niedofinansowania służby zdrowia, pomimo że w czasie tych zmian premierami byli i są łódzianie, a ważne resortowe funkcje pełnią nasi krajanie. Trudno w takiej sytuacji mówić o tworzeniu lobby, ale mimo to podejmowane są przez nas różne inicjatywy od „uzgodnień wieluńskich” do ostatniego „Raportu o stanie służby zdrowia” i spotkań z parlamentarzystami, którzy – o dziwo – słabo się orientują w sytuacji nawet sławetnych 203 i 110.

*Rozmawiał:
Włodzimierz Mieczkowski*

Gmina Żelechlinek Dla nowych odkrywców



Zbiornik retencyjny w gminie Żelechlinek

Miedzy Łodzią a Warszawą / Po Koluszkach a przed Rawą / Wśród pagórków i dolinek / Leży gmina Żelechlinek... – recytuje wójt słowa rymowanki miejscowego poety, traktowanej jako hymn gminy...

Rzeczywiście, jest to jedna z nielicznych w kraju jednostek administracji samorządowej szczebla podstawowego, mająca swą oficjalnie uznawaną przysięgę.

Kierowniczka Gminnej Biblioteki Publicznej Bożena Wenecka, wskazując na mapie kraju położenie Żelechlinka, zwraca uwagę na niezwykłą urodę okolicy i bezpieczną odległość od trasy szybkiego ruchu Warszawa – Katowice, a także od drogi krajowej Rawa Maz. – Łódź. Przy okazji podkreśla brak ośrodków wielkoprzemysłowych...

Wszystko to sprawia, że w sezonie letnim wzrasta gwałtownie liczba ludzi poszukujących tu odprężenia i pełnego wypoczynku.

Tereny leżące przy północno-wschodnich granicach gminy są rezerwatami przyrody z bogatą, nieskażoną florą. W krystalicznie czystej wodzie rzek, strumyków i zbiorników retencyjnych – na miarę jezior mazurskich – bytują wydry i rodziny bobrów, a wśród gatunków wpisanych do Czerwonej Księgi jest także ornitologiczna rzadkość – czarne bociany. W lasach można się natknąć na wysokie kopce mrówek użyźniających podłoże.

W gminie znajduje się 12 zarejestrowanych gniazd bocianów białych oraz liczne fermy strusie. W Żelechlinie, Bukowcu, Łochowie, Naropnej są pasieki. Na sąsiadujących ze sobą rozle-

głych terenach dwóch kół łowieckich można spotkać sarny, dziki, lisy, zające, przepiórki i kuropatwy.

Czerstwy staruszek, spotkany na przystanku PKS mówi, że wysyp grzybów czasem przekracza ludzkie pojęcie.

Wskazując najbliższe perspektywy rozwoju, wójt gminy Bogdan Kaczmarek zwraca uwagę m.in. na ekologiczne priorytety, które już dzisiaj zaczynają mieć wyraźny wpływ na zmianę dotychczasowego oblicza okolicy. Kosztem rolnictwa – wędnującego na lekkich, piaszczystych glebach, rodzi się urokliwa oaza rekreacji. Średnie pokolenie, żyjące w miastach, zaczyna wracać na ojcowiznę i zdecydowanie odcina się od wszelkich tradycji rodzinnych, związanych z uprawą roli. Hołduje zupełnie innym postawom życiowym, tworząc bazę hotelową dla amatorów sobotnio-niedzielnego wypoczynku, ośrodki jazdy konnej, albo fachowo zorganizowane gospodarstwa ekologiczne.

Fundamentem najświeższych zmian realizowanych w gminie, jest – według wójty – długofalowy program ochrony środowiska i gospodarki odpadami, rozpoczynający się od edukacji w Zespole Szkół w Żelechlinku. Chodzi bowiem o to, żeby wykształcić wśród młodzieży poczucie wrażliwości na piękno przyrody i czystość otoczenia. Natomiast do ogółu mieszkańców – dorosłych oraz dzieci – adresowana jest akcja selektywnej zbiórki odpadów i walka z dzikimi wysypiskami śmieci. Kompleksowo opracowany program, obejmujący to zagadnienie, jest oparty na zrównoważonym rozwoju

środowiska. Dlatego też sprostanie normom, które nakłada Unia Europejska – wymaga od administracji gminnej m.in. zmodernizowania miejscowego ujęcia wody pitnej.

Według ustaleń, zadanie to będzie w trzech czwartych sfinansowane ze środków ZPORR – a całkowity koszt inwestycji szacowany jest na 1 mln zł. Ponadto rozpoczęte zostały starania o pozyskanie środków na budowę gminnego domu kultury, a kolejnym przedsięwzięciem jest ułożenie dróg dojazdowych na osiedlu domków jednorodzinnych w Żelechlinku oraz budowa drogi Naropna – Nowe Byliny. Właśnie w Naropnej planowane jest wykonanie – kolejnego w gminie – zbiornika retencyjnego, przeznaczonego także do rekreacji.

Warto przy okazji podkreślić, że w ubiegłym roku gmina Żelechlinek znalazła się wśród grupy 100 najbardziej gospodarnych gmin w Polsce oraz uhonorowana została dyplomem „Złotej setki samorządów” przyznawanym przez Centrum Badań Regionalnych i dziennik „Rzeczpospolita”.

Wysoka lokata w rankingu krajowym wywindowała Żelechlinek na IV miejsce w woj. łódzkim, a zestawienie inwestycji majątkowych na rzecz ogółu mieszkańców uplasowało tę gminę na II miejscu w skali województwa, a w ogólnej klasyfikacji wydatków na inwestycje – dało III miejsce.

Rezultaty te świadczą dobitnie, że miejscowi radni nie wykorzystują przyznawanych środków jedynie na realizację swoich jednostkowych pomysłów, lecz zgodnym wysiłkiem finansują równomierny rozwój całej gminy.

Zanim minęła połowa bieżącej kadencji samorządu, zakończone zostało układanie sieci wodociągowej, a także realizacja I etapu kanalizacji. Do użytku przekazano oczyszczalnię oraz pierwszy odcinek kolektora ściekowego w Żelechlinku. Wybudowano drogi we wsiach: Bukowiec, Gutkowice, Czerwona, Kopiec i Chociszew oraz (przy współudziale Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych) – uszlachetniono odcinki dojazdów do pól w miejscowościach: Kopiec – Gutkowice, Radwanka – Wolica.

Wprawdzie zadania te zostały zaplanowane na całą kadencję, ale zrealizowane zostały już na półmetku, dzięki finansowemu wsparciu Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi, środków ZPORR, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi oraz programu SAPARD.

Prawda jest bowiem taka, że mała gmina Żelechlinek – skupiająca 39 wiosek i rozciągnięta na niespełna 100 km kw. – gdzie żyje niewiele ponad 3,5 tys. mieszkańców – nie byłaby w stanie zrealizować tych zadań tylko z własnych środków.

Jerzy Gałęba
fot.: Bożena Wenecka

XXXVIII sesja Sejmiku Województwa Łódzkiego**Pomiędzy Łodzią a Brukselą**

Sesja miała spokojny przebieg. W obradach uczestniczył przewodniczący Rady Miejskiej Łodzi Sylwester Pawłowski.

Radni przyjęli plan pracy sejmiku do końca roku, podjęli uchwały w sprawie utworzenia państwowych szkół wyższych w Skierniewicach i w Piotrkowie.

Z informacji przekazanych podczas sesji na temat Regionalnej Strategii Innowacji Województwa Łódzkiego – RIS LORIS powstaje smutna konstatacja. Z danych przygotowanych przez grupę naukowców UŁ pod kierunkiem prof. Bogdana Piaseckiego wynika, że potencjał naukowy, jakim dysponuje region i sama Łódź nie jest do końca dobrze wykorzystany. Prace naukowców kończą się na ogół na badaniach podstawowych, które nie mają zastosowania w praktyce, brakuje korelacji pomiędzy naukowcami i przedsiębiorcami.

Anna Mroczek, dyrektor Regionalnego Centrum Polityki Społecznej przedstawiła bilans potrzeb pomocy społecznej województwa łódzkiego, przygotowany na podstawie informacji przedłożonych przez 170 gmin i 23 powiaty. Potrzeby te sięgają kwoty 552 mln zł.

Najwięcej emocji wzbudziły problemy funkcjonowania Regionalnego Biura Województwa Łódzkiego w Brukseli. Dyrektor biura Mariusz Mielczarek przekazał radnym informacje o działalności biura, które co prawda otwarte zostało w czerwcu ub.r., jednak po różnych zawirowaniach personalnych zaczęło pracę w grudniu. Biuro w Brukseli jest jednym z 15 regionalnych biur polskich. Przedłożoną bogatą informacją dyrektor Mielczarek

wyraźnie zaskoczył radnych. Ton dyskusji zmienił się. Wobec planów, związanych z szeroką promocją województwa, z aprobatą przyjęto sugestie o zatrudnieniu tam jeszcze jednej osoby. Owocem tego może być rozwój kontaktów międzynarodowych i śmielsze pozyskiwanie inwestorów.

Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy Mirosław Kwiatkowski przedstawił radnym regionalny plan działań na rzecz zatrudnienia w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Przyjęto dwa priorytety: działania na rzecz zatrudniania absolwentów szkół średnich i wyższych oraz zatrudnienia długotrwale bezrobotnych. Jest to trudny społecznie problem, gdyż 118 tys. bezrobotnych nie ma już prawa do zasiłku, a w masie bezrobotnych jest aż 140 000 osób bez wykształcenia. W celu doprowadzenia naszych instytucji do konkurencyjności z krajami „starej Europy” zachodzi konieczność zorganizowania 100 000 nowych miejsc pracy, a zatem i kształcenia.

Przyjęto uchwałę o przekształceniu medycznych studiów zawodowych w szkoły policealne samorządu województwa łódzkiego. Radni jednogłośnie podjęli uchwałę, dotyczącą przekazania

środków na stypendia w ramach programu ZPORR – wyrównywanie szans edukacyjnych. Przyjęto uchwałę, w której Urząd Marszałkowski zaskarża RIO za uniemożliwienie dokonania poręczeń trzem szpitalom będącym w gestii samorządu wojewódzkiego.

Radna Dorota Biskupska-Neidowska (obecnie członek zarządu województwa) zrezygnowała z funkcji przewodniczącej Komisji Nauki, Kultury i Sportu, a Jarosław Berger (prezes WFOŚiGW w Łodzi) zrezygnował z funkcji przewodniczącej



go Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego. Funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej radni jednogłośnie powierzyli Włodzimierzowi Fisiakowi.

Radni przyjęli stanowisko, przygotowane przez Komisję Zdrowia, w którym wyrażają dezaprobatę wobec zajęć komorniczych w placówkach służby zdrowia.

Niespodziewany przebieg XXXIX sesji

Zwołana przez przewodniczącego Sejmiku Województwa Łódzkiego Jana Darnowskiego dodatkowa sesja sejmiku miała mieć zdecydowanie inny przebieg. Chodziło głównie o dwie kwestie: ostateczne rozstrzygnięcie z radnym Andrzejem Urbaniakiem oraz przyjęcie uchwał budżetowych.

Tymczasem, znacznie wcześniej niż radni, w kuluarach zebrało się kilkudziesięciu pracowników szpitala w Zgierzu. W imieniu kilkusetosobowej załogi Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Zgierzu, wystąpił przewodniczący NSZZ Solidarność Janusz Szmurlik (technik elektorradiolog). Zagrożona została statutowa działalność szpitala, komornik zajął pieniądze, przeznaczone na funkcjonowanie placówki. Do zenitu doszło zdenerwowanie załogi po tym, jak dowiedziało się, że długi szpitala zostały następnie sprzedane... Janusz Szmurlik podkreślił, że skierowane przez marszałka zgłoszenie do prokuratury na komornika w żadnym stopniu nie

poprawi sytuacji szpitala. Pracownicy oczekują radykalnych działań ze strony samorządu województwa, któremu podlega placówka.

Dyrektor Departamentu Polityki Zdrowotnej w Urzędzie Marszałkowskim Włodzimierz Podhalicz próbował tłumaczyć postępowanie komornika, który działa w imieniu sądu, Leszek Konieczny wyraził ubolewanie, że szpitala zostały włączone w ten sam mechanizm co wszystkie spółki prawa handlowego i rynek decyduje o ich losie.

Kolejni dyskutanci, nie przebiegając w słowach, krytykowali system i domagali się natychmiasto-



Janusz Szmurlik, przewodniczący NSZZ Solidarność w szpitalu w Zgierzu przekonywał radnych, że bez szybkiej pomocy placówce grozi upadłość.

wych zmian legislacyjnych. Radny i wicemarszałek województwa Zbigniew Łuczak nazwał sytuację w jakiej znajdują się szpitale, jawnym bezprawiem. Radny Michał Król obwiniał nadzór samorządu

o brak synchronizacji w działaniach. Jacek Popceki pytał o reakcję rady społecznej, działającej przy szpitalu, dlaczego radni z komisji zdrowia nie reagowali na to, co dzieje się w Zgierzu? Jadwiga Beda domagała się ujawnienia tych instytucji, które skupują długi szpitali w województwie. W imieniu Samoobrony poparcie dla załogi wyraziła przewodnicząca klubu Jolanta Mitka.

Z ogromnym aplauzem obecni na sali pracownicy szpitala w Zgierzu przyjęli wystąpienie dyrektora Jerzego Mijalskiego, który przejechał w trakcie trwania sesji i oświadczył, że, wbrew wezwaniom i sugestiom organu nadzoru, szpital nie przewiduje ograniczenia działalności ani zwolnień ludzi.

Kolejnym punktem obrad był projekt uchwały o wygaśnięciu mandatu radnego Andrzeja Urbanika, na którym ciąży prawomocny wyrok sądu, co radny zataił przed organami samorządu wojewódzkiego. Zdecydowana większość radnych przychyliła się do przedstawionej uchwały. Wstrzymało się od głosu tylko dwóch radnych (W. Stasiak i E. Gnat z PSL).

Wszystkie, przygotowane na XXXIX sesję uchwały zostały przyjęte większością bądź stu-procentową liczbą głosów po ich dokładnym omówieniu przez dyrektorów poszczególnych departamentów. Radni przyjęli szereg uchwał budżetowych, dzięki czemu pieniądze z budżetu wojewódzkiego mogą być przekazane np. na stypendia dla uczniów z rodzin ubogich, budowę dróg, chodników, jazów. Radny Marian Kot wyraził niepokój, czy pieniądze, przekazywane dla zakładów pracy chronionej są właściwie spożytkowane. Istnieje ogromna dysproporcja pomiędzy tym, co otrzymuje właściciel na zorganizowanie jednego miejsca pracy, a pensją pracownika. Jacek Popceki zgłosił uwagę co do podziału środków na kulturę, jego zdaniem faworyzuje się tzw. kulturę „wysoką” kosztem ludowej.

Radni Wiesław Garstka i Bogusław Olejniczak interpelowali w sprawie wiaduktu nad autostradą A2 w okolicy wsi Ignacew w gminie Parzęczew, o co zabiegają mieszkańcy tamtego terenu. Radny Garstka domagał się wyjaśnienia w sprawie pozabawienia szpitala w Kutnie możliwości świadczenia usług pogotowia ratunkowego.

Radny Kazimierz Maruszewski pytał o powody zwolnień pracowników w delegaturach NFZ w Sieradzu, Piotrkowie i Skierniewicach. Ubywa akurat tych pracowników, którzy są obłożeni pracą w terenie, natomiast przybywa w centrali łódzkiego oddziału, gdzie już zatrudnionych jest ponad 270 osób.

Radni przyjęli uchwałę w sprawie zmian na stanowisku przewodniczącego Komisji Nauki, Kultury i Sportu, został nim Jarosław Berger.

Przewodniczący sejmiku poinformował o zmianie przewodniczącego Klubu Aktywnych Radnych. Dorotę Biskupską-Neidowską (członek zarządu województwa) zastąpił Leszek Koniczny.

Komisje obradowały

Wszystkie komisje opiniowały przede wszystkim projekty uchwał. Wnikliwie analizowano zawarte w nich treści, przygotowane przez poszczególne departamenty Urzędu Marszałkowskiego. W posiedzeniach uczestniczyli dyrektorzy departamentów, ale również zaproszeni goście.

O żywności bez udziału...

... produktów modyfikowanych genetycznie – na ten temat dyskutowano w Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Przewodnicząca Jolanta Mitka zaprosiła do udziału w obradach ekspertów zajmujących się medycyną, hodowlą roślin, biotechnologią oraz ekologów. Zanim jednak rozpoczęto dyskusję merytoryczną, głosowano na temat zmiany przedstawiciela komisji w radzie WFOŚiGW. Miejsce Jolanty Mitki w ra-

w przetwórstwie soję GM. Istnieje bezwzględny wymóg czytelnej oznakowania.

Bardzo różne są zdania na temat wpływu roślin GM na organizm człowieka. Prof. Aleksander Chmiel z Uniwersytetu Medycznego w Łodzi jest rzecznikiem ekologii i zdrowej żywności. Mieszka na wsi, w „przyjaźni” z naturą, ale twierdzi, że nie żyjemy na księżycu i wcześniej czy później każdy wynalazek znajdzie się na rynku. Chodzi o to, aby wszystko poddane było rzetelnej kontroli. Dlatego powinno się znacznie



Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

dzie funduszu zajmie Mieczysław Teodorczyk.

W Polsce głośno przeciwko modyfikowanej żywności wypowiedzieli się najpierw członkowie Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi, z siedzibą w Stryszowie. Wydarzenia miały miejsce w czerwcu 2004, zanim jeszcze Komisja Europejska umieściła 17 odmian genetycznie zmodyfikowanej kukurydzy w katalogu wspólnym nasion. Otworzyło to drogę do uprawy roślin genetycznie modyfikowanych w całej Europie. W województwach lubelskim, małopolskim i śląskim wprowadzono strefy wolne od uprawy roślin GM. Radni sejmiku, członkowie Samoobrony, chcą wprowadzić taką strefę w województwie łódzkim. W wielu państwach Europy wprowadzono takie strefy na większości obszarów (Austria, Grecja, Włochy, Francja). Hiszpanie zrezygnowali z uprawy kukurydzy genetycznie modyfikowanej w związku z wywołanymi przez jedną z odmian kukurydzy wzmocnionymi przypadkami zachorowania na raka.

Nie wszyscy konsumenci wiedzą, że 60 proc. przetworzonych produktów żywnościowych zawiera soję, ale nie wszyscy producenci stosują

więcej wiedzy i mówić. Rośliny GM nie są jednolite. Powinniśmy wiedzieć, które szkodzą, a które są obojętne dla ludzkiego organizmu. Genetyczna modyfikacja roślin jest rodzajem ingerencji w naturę, a zatem, licząc się z konsekwencjami, powinno się już dziś myśleć o wyprodukowaniu substancji, zmniejszających zagrożenia. Tymczasem częściej mówi się o zaletach roślin modyfikowanych, że są one urodzajniejsze, bardziej odporne na choroby... Nie mówi się, jak złudne są takie informacje.

Prof. Jan Narkiewicz-Jodko z Instytutu Warzywnictwa w Skierniewicach jest zdecydowanym przeciwnikiem ingerencji w geny żywych organizmów. Przytoczył wyniki badań świadczące, iż transgeny mogą reaktywować uśpione wirusy i bakterie. Rośliny GM nie powodują – zdaniem prof. Jana Narkiewicza-Jodki – zmniejszenia zużycia środków chemicznych i nawozów, ale stopniowo zmniejszają plony. Z kolei prof. Andrzej Kanonowicz z Uniwersytetu Łódzkiego bronił naukowych doświadczeń, ale jednocześnie nie ukrywał, że wiedza na temat GM jest wśród konsumentów nikła.

**Komisja Zdrowia i Polityki Społecznej.**

Przedstawiciel Greenpeace Maciej Muskat z wyrzutem mówił, że biotechnolodzy mają znacznie szersze pole do demonstrowania swoich osiągnięć, zaś członkowie ruchów ekologicznych, takich jak Greenpeace, mogą tylko uświadamiać konsumentom zagrożenie, organizować akcje.

– Postęp tak, ale nie za wszelką cenę. Przede wszystkim odpowiedzialność – mówiła Ewa Ćwikła, reprezentująca organizacje ekologiczne. Wiele wskazuje na to, że wyniki badań nieprędko znajdą powszechny użytek.

Radni zapowiedzieli dalsze starania o wprowadzenie w województwie łódzkim strefy wolnej od GM.

W Bełchatowie – o gospodarce

Członkowie Komisji Gospodarki Przestrzennej, Rozwoju i Przedsiębiorczości obradowali w Bełchatowie razem z członkami Rady Miasta Bełchatowa. Prezydent miasta Jacek Chrzanowski zapoznał radnych z planami rozwoju miasta. Wyglądało, jakby zabiegał o uzyskanie poparcia dla śmiałych projektów. A są to projekty związane zarówno z ochroną środowiska, jak i z rozbudową infrastruktury. Chodzi o budowę ulic z ciągiem rowerowym, kanalizację, rewitalizację centrum Bełchatowa, a także rozwój bazy sportowej – kontynuacja budowy kortów tenisowych wraz z zapleczem oraz wielofunkcyjnego boiska sportowego.

Bełchatów opracował odważne i dobre wnioski, ubiegając się o środki z programu ZPORR.

Uczestniczący w wyjazdowym posiedzeniu komisji sejmiku wicemarszałek województwa Zbigniew Łuczak ostrzegł, iż potencjalni beneficjenci pieniędzy unijnych nie zawsze mogą na nie liczyć i nie zawsze będą do końca usatysfakcjonowani. Do Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi złożono bowiem bardzo dużo bardzo dobrych wniosków. Pieniądzy jest wprawdzie wiele, ale aktywność samorządów okazała się jeszcze większa. Podkreślił, iż w programach inwestycyjnych nie należy kierować się tylko czub-

kiem własnego nosa, ale wybiegać poza ramy zarządnego terytorium, synchronizować własne plany ze strategią rozwoju województwa.

Zbigniew Bursa, zastępca dyr. Departamentu Rozwoju Regionalnego, przedstawił radnym „ścieżkę”, jaką muszą obowiązkowo przejść wszystkie

zgłaszane wnioski, zanim zostaną przyznane środki. W ramach programu ZPORR do wykorzystania jest 130 mln euro. Projekty inwestycyjne poszczególnych miast i powiatów daleko przekroczyły tę kwotę.

Radni Sejmiku Województwa Łódzkiego mieli okazję do zapoznania się z działalnością Bełchatowsko-Kleszczowskiego Parku Technologicznego. W krótkim czasie jego kierownictwu udało się przekształcić „stare” w „nowe”. Wygląda na to, że będzie to bardzo nowoczesne centrum przedsiębiorczości. Już dziś jest to dobre miejsce dla potencjalnych przedsiębiorców. Z powodzeniem naukowcy z Politechniki Łódzkiej materializują tu swoje patenty.

Do tej pory powstało w Polsce 15 parków technologicznych, które w różny sposób wypełniają swoje zadania. W Bełchatowie stworzono dobry klimat i dobre miejsce do startu dla wielu firm, co powinno przełożyć się na korzyści dla samorządów.

Mecenat ze „Skrzydłami”

Przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego Jan Darnowski pogratulował inicjatorom programu „Skrzydła” dobrego pomysłu. Jest to program pomocy uczniom z ubogich rodzin. Pomysłodawcą był dyrektor Caritas Archidiecezji Łódzkiej ks. Jacek Ambroszczyk, a koordynatorami programu będą szkolne koła Caritas. „Skrzydła” nie są kolejną akcją, ale długofalowym programem, adresowanym do właścicieli firm, różnych organizacji i ludzi o otwartym sercu. Pomoc dziecku może trwać nie krócej niż jeden semestr i przejawiać się w różnych formach – wyprawce, dożywianiu, kursach języka obcego, ponoszeniu kosztów dojazdu do szkoły, opłaceniu mieszkania w bursie. Ideą programu jest, aby każdy z ofiarodawców dokładnie wiedział komu i w jakim zakresie niesie pomoc. Zjawisko biedy w województwie daje się we znaki najbardziej dzieciom. Oblicza się, że w Łódzkiem jest około 350.000 dzieci – ofiar biedy. Wiadomo, że 50.000 dzieci potrzebuje dożywiania, a 6.000 cierpi głód...

Komisja Zdrowia opiniowała stypendia

Członkowie komisji byli zbulwersowani decyzją RIO o odrzuceniu uchwały sejmiku poręczającej kredyty trzem szpitalom podległym samorządowi województwa. Komisja pozytywnie zaopiniowała uchwałę w sprawie przyznania ponad 3 mln zł na stypendia dla dzieci i młodzieży z najbardziej potrzebujących rodzin

*Dział „Z prac sejmiku”
redaguje Anna Orzechowska*

Spotkania z dziennikarzami

Widoczna jest potrzeba pogłębiania wiedzy dziennikarzy o funkcjonowaniu samorządu wojewódzkiego. Przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego Jan Darnowski zapowiedział systematyczne spotkania z przedstawicielami mediów w czasie poprzedzającym każdą kolejną sesję Sejmiku Województwa Łódzkiego.



Wielkanoc obchodzona była już w czasach apostołskich. Najstarszymi świadectwami świętowania Wielkanocy w starożytnym Kościele są: Epistola Apostolorum oraz homilia wielkanocna Melitona z Sardes z ok. 150 roku. W roku 325 na soborze nicejskim Kościół ustalił, że Wielkanoc będziemy obchodzić w pierwszą niedzielę po wiosennej pełni księżyca. Jednolity termin obchodzenia Wielkanocy utrzymał się do reformy kalendarza, przeprowadzonego w 1583 roku przez Grzegorza XIII. Wschód nie przyjął zreformowanego kalendarza i dlatego prawosławni obchodzą Wielkanoc w innym terminie aniżeli ewangelicy i katolicy. Od 1975 roku trwają próby przywrócenia jednej daty, niezależnej od terminu wiosennej pełni księżyca.

Żaden z ewangelistów nie podejmuje próby przekonania nas, że był świadkiem zmartwychwstania. Jednakże niektórzy z nich, głównie bezpośredni uczniowie Jezusa, byli świadkami pustego grobu, do którego w Wielki Piątek złożono pospiesznie ciało Ukrzyżowanego oraz zjawień, podczas których w ukazującej się im postaci poznali swojego Nauczyciela, tego Ukrzyżowanego. Uczniowie Jezusa zostali postawieni wobec bardzo trudnego zadania. Jak należy zinterpretować przeżycia i doświadczenia po wielkanocnym poranku? Jedyne możliwa interpretacja przeżyć i ich doświadczeń została sformułowana następująco: Jezus żyje. Należy podkreślić, że podjęta ona została dzięki pomocy Zmartwychwstałego.

„Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także nasza wiara (1 Kor. 15, 12-14). Chrystus jest ostatecznym zwycięzcą, ale zastanówmy się, na czym polega Jego zwycięstwo. Czy na tym, że kogoś pokonuje? Owszem, ale nie tylko. Pokonanie kogoś na pewno nie jest Jego głównym ce-

Jezus żyje

Chrześcijańskie święta, jedne bezpośrednio, inne pośrednio, związane są zawsze z osobą i dziełem Jezusa. Najstarszymi i najważniejszymi świętami chrześcijaństwa są święta wielkanocne. Przypominają o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Zmuszają do refleksji nad opisanymi w ewangelii wydarzeniami, znajdującymi się poza sferą zmysłowego doświadczenia. Wielkanoc prowadzi nie tylko poza granicę życia, lecz nawet tego, co racjonalne. Wiedzie w samą istotę chrześcijańskiej wiary.

lem. Niezwykłość Jego wielkanocnego zwycięstwa polega na tym, że jest ono wygraną nas wszystkich. Taki właśnie ma sens. Przynosząc nam zmartwychwstanie, Chrystus mówi nam: „Nie lękaj się śmierci, bo to nie musi być tragedia. Każda śmierć to okazja do oddania siebie bez reszty komuś”. W czasie pasyjnym, patrząc na cierpienia Syna Bożego, uświadamiamy sobie nasze grzechy, którymi zasmuciliśmy Boga i oddaliśmy się od Niego. Poselstwo o krzyżu zostało postawione w centrum zwiastowania, nauczania, świadectwa i wyznania, ewangelizacji i duszpasterstwa. Uczniem Jezusa może być tylko ten, kto idzie Jego drogą, drogą krzyża, drogą gotowości do poświęceń dla sprawy Ewangelii, cierpienia, a nawet oddania życia.

Wielki Tydzień otwiera Niedziela Palmowa, obchodzona na pamiątkę uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy. W Wielki Czwartek odbyła się ostatnia wieczerza Jezusa z apostołami oraz ustanowienie Najświętszego Sakramentu. Także w tym dniu Jezus umył nogi apostołom. Uroczystości Wielkiego Czwartku rozpoczynają obchody Triduum Paschalnego. Odpowiada się wtedy tylko jedną mszę św., a Najświętszy Sakrament zostaje przeniesiony do kaplicy adoracyjnej, tzw.

ciemnicy. W tym dniu milkną dzwony, gaśnie wieczna lampka, zdejmowane są obrusy z ołtarza. Na Wielki Piątek Kościół pograża się w smutku, bólu i cierpieniu. Wieczorem odbywa się jedynie liturgia słowa, przypominająca mękę i śmierć Jezusa, oraz adoracja krzyża. Najświętszy Sakrament zostaje uroczysto przeniesiony do tzw. Grobu Pańskiego. W Wielką Sobotę wierni rano zanoszą do poświęcenia koszyczki ze święconką. O północy lub wczesnym rankiem w niedzielę odprowadzana jest rezurekcyjna, uroczysta msza święta z procesją, na pamiątkę zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Co znaczy w swojej najgłębszej treści podstawowy dogmat chrześcijański, że ukrzyżowany i zmartwychwstały Jezus z Nazaretu jest Panem i Chrystusem. Rezygnacja z tej wiary oznaczałaby degradację chrześcijaństwa do religii, która swą nadzieję ogranicza do życia w przestrzeni i czasie. Wielkanoc jest symbolem triumfu dobra nad złem, życia nad śmiercią. Wielkanoc to są dni, kiedy Bóg przychodzi do człowieka bliżej niż kiedykolwiek, a historycznie rzecz biorąc, dni te są początkiem refleksji nad osobą i dziełem Jezusa Chrystusa.

Andrzej Galecki

ŚWIĘTO PRAWOSŁAWNEJ PASCHY

W tym roku obchody prawosławnych świąt Zmartwychwstania Pańskiego rozpoczynają się 1 maja, czyli pięć tygodni po katolickiej Wielkanocy. Jak co roku, na ziemi łódzkiej świętować je będą zamieszkał tu Białorusini, Ukraińcy, Rosjanie, Bułgarzy, Grecy, Rumuni i prawosławni Polacy. Prawosławna Wielkanoc, czyli Pascha, obchodzona według nowego stylu nie wcześniej niż 4 kwietnia i nie później niż 8 maja.

Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny obchodzi uroczystości święta Paschy przez trzy dni. Jeżeli w danym roku wypadają razem ze świętami katolickimi (nigdy przed nimi) – obchodzone są przez dwa dni, jeśli po katolickich – to nawet jeden dzień. Fakt ten wiąże się z dniami ustawowo wolnymi od pracy i nauki oraz dwuwyznaniowym charakterem wielu rodzin. Wspomnieć należy, iż przed I wojną światową większość wyznawców prawosławia guberni piotrkowskiej nie pracowała przez 11 dni, tj. od Wielkiego Czwartku aż do następnej niedzieli po święcie Paschy.

Tuż po północy, w niedzielę wielkanocną zwaną „świętem świąt”, w cerkwiach Łodzi i Piotrkowa celebrowane jest szczególnie uroczyste paschalne nabożeństwo. Przed jego rozpoczęciem duchowni prawosławni ubrani w jasne szaty oraz parafianie z płonącymi świecami, podniesionym krzyżem i świętymi ikonami, w takt głośniego bicia dzwonów obchodzą dookoła cerkiew, aby spotkać zmartwychwstałego Mesjasza, na podobieństwo niewiast, które w czasach ewangelicznych spotkały go, gdy opuścił grób. Msza rozpoczyna się na podwórku, przed zamkniętymi drzwiami cerkwi. Wielokrotnie śpiewany jest tzw. „Tropar” Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, którego słowa w przekładzie z języka cerkiewnosłowiańskiego brzmią: „Chrystus zmartwychwstał, śmiercią śmierć unicestwił i zmarłym dał życie wieczne”. Następnie wierni wchodzi do cerkwi, gdzie nabożeństwo kontynuowane jest przez kilka godzin. Po uroczystościach wracają do domów i zasiadają do suto zastawionych stołów, na tzw. „razgowlenje”, tj. huczne posilanie się przy-

gotowanymi uprzednio potrawami wraz ze święconką, poświęconą w cerkwi w Wielką Sobotę. Jednym z dań jest sporządzana na kształt piramid egipskich pascha – słodki wielkanocny deser z białego sera z dodatkiem żółtek, masła, rodzynek itp. Tradycyjnie wyznawcy prawosławia malują w różne barwy kilkadziesiąt jaj. W tych dniach witają się słowami: „Christos Woskresie”, tj. „Chrystus Zmartwychwstał” i odpowiadają na nie: „Woistinu Woskresie” co oznacza „Naprawdę Zmartwychwstał”. Przed rewolucją bolszewicką 1917 roku istniał zwyczaj wzajemnego obdarowywania się czerwonymi jajkami podczas składania życzeń i trzykrotnego całowania się. Jak mówi podanie, obyczaj ten zapoczątkowała św. Maria Magdalena, która wręczyła tak pomalowane jajo cesarzowi Tyberiuszowi, wypowiadając słowa przytoczonego powyżej powitania. W religii chrześcijańskiej jako symbolizuje grób i powstanie życia w jego głębi, a w kolorze czerwonym znamionuje odrodzenie wiernych przez przełaną krew Zbawiciela. W dwie kolejne niedziele

po świętach parafianie naszego regionu udają się na cmentarze i składają na mogiłach bliskich zachowane specjalnie różnokolorowe jaja. Prawosławny cykl paschalny trwa 40 dni.

Od dwudziestolecia międzywojennego małżeństwa mieszane (a nieraz i prawosławne rodziny) obchodzą święta dwa razy, ponieważ wspólne obchody Wielkanocy w chrześcijaństwie wschodnim i zachodnim są tylko co kilka lat.

Zgodnie z doktryną chrześcijańską, w święto Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa dokonało

się przejście wierzących zarówno od śmierci do życia, jak i od ziemi do nieba. Ale niektórzy, nieżyjący już, pochodzący z rodzin inteligenckich carskiej Rosji łódzcy wyznawcy prawosławia nie wierzyli w możliwość realnego zmartwychwstania Zbawiciela i rozumieli je nie według Ewangelii, lecz symbolicznie, jako niepodpadnięcie w zapomnienie i rozprzestrzenienie się na cały świat jego wzniesłego nauczania. A osoby zainteresowane teozofią Wschodu snuły modne i dziś w literaturze paranaukowej hipotezy, np. że Jezus

w wieku młodzieńczym pobierał nauki u mędrców w dalekich i tajemniczych Indiach. Oczywiście te i inne (aczkolwiek niezgodne ze stanowiskiem Kościoła prawosławnego) prywatne poglądy na postać Mesjasza części „białych Rosjan” nie miały żadnego wpływu na radosne i uroczyste obchody przez nich święta Paschy. Bowiem doceniali oni pozytywną, ponadczasową i nieprzemijającą wartość tej pięknej wschodniochrześcijańskiej tradycji.

Igor W. Górski

KIEDY ZAJĄC ROZNOSIŁ JAJKA...

Od schyłku XVIII w. do połowy XIX w. terytoryjnie największego województwa łódzkiego stały się atrakcyjne dla pochodzących z krajów niemieckich chłopów i rzemieślników. Otoczeni przychylnością zarówno polskich ziemian, jak i władz administracyjnych, korzystali z licznych swobód chroniących ich tożsamość, przejawiającą się w odmiennym od polskiego otoczenia języku, religii, obyczajach.

Szczególnie silną więź środowiskową kształtowały parafie ewangelickie. Tworzone przy nich liczne organizacje, jak chóry, orkiestry, koła panien i kawalerów oraz szeroka działalność charytatywna umacniały poczucie wspólnoty, ułatwiały pielęgnowanie języka, podtrzymywanie tradycji związanej z protestanckim etosem pracy. Zdecydowaną większość ewangelików na obszarze Polski środkowej stanowili chłopci. Natomiast w małych miastach regionu łódzkiego istniejące w nich parafie ewangelickie skupiały ludność mieszaną: miejską i wiejską. Swoją specyfiką wyróżniała się Łódź, największe skupisko ewangelików w dawnym Królestwie Polskim, liczące u schyłku XIX w. ponad 100 tys. osób. Ich potrzeby duchowe zaspokajało w okresie międzywojennym sześć parafii skupiających luteranów, odwołujących się do swych niemieckich korzeni oraz założona w 1936 r. polska parafia ewangelicko-augsburska gromadząca Polaków i ciążących ku polskości.

W tradycji kościołów protestanckich największym świętem dorocznym jest Wielki Piątek dzień Męki Pańskiej. W Łodzi i okolicznych miastach, w których większość fabryk należała do Niemców, w dniu tym nie pracowano. W domach spożywano skromne posiłki, starano się jak najliczniej uczestniczyć w nabożeństwach. Wiele osób przystępowało w tym dniu do stołu Pańskiego (komunii). Zachował się przekaz mówiący, że w latach 80. XIX w., w jeden z Wielkich Piątków, proboszcz jednej wówczas w Łodzi parafii ewangelicko-augsburskiej udzielał komunii siedząc, gdyż taka posługa dla kilku tysięcy wierznych przerastała możliwości fizyczne. Liturgia wielkopiątkowa dostarczała głębokich przeżyć. Dla upamiętnienia godziny śmierci Chrystusa rozpoczynano nabożeństwo o godzinie piętnastej. W łódzkim kościele św. Jana jego kulminacją było odśpiewanie fragmentu kompozycji Józefa Haydna „Siedem ostatnich słów Jezusa na

krzyżu”. Wielka Sobota w tradycji protestanckiej nie jest szczególnym dniem, ale już niedziela wielkanocną poprzedzała całonocna strzelanina, osiągająca swoje apogeum około godziny piątej nad ranem. Trudno orzec, czy zwyczaj ten wywodzi się z tradycji protestanckiej, czy też katolickiej. Traktowano ją jako wyraz radości ze zmartwychwstania. Poranne nabożeństwa wielkanocne z reguły gromadziły tak liczne rzesze wierznych, że większość musiała pozostać na zewnątrz. Do pierwszej wojny światowej w łódzkim kościele św. Jana praktykowano zwyczaj wykonywania z wieży kościelnej chorału przez parafialny zespół puzonistów.

Z powodów doktrynalnych ewangelicy nie święcili potraw wielkanocnych, jednakże w domach polskich ewangelików, podobnie jak w domach katolików, szykowano wędzoną, gotowaną w całości szynkę, babki, sękacze oraz zdobione jajka i baranka z cukru, a w dawnej przeszłości z masła. Baranek wraz z jajkami zdobił stół świąteczny.

Do zwyczajów wielkanocnych środowiska ewangelickiego należy swoiste odbicie wierzenia, znanego w krajach protestanckich Europy o przyniesieniu dzieciom kolorowych jajek i słodyczy przez wielkanocnego zajączka. Zajączek ten miałby się pojawiać w Wielki Czwartek i chować upominki, przede wszystkim kolorowe jajka, w ogrodzie. Tradycji protestanckiej obce są pisanki, toteż jajka zawijano w kolorową cyfonię lub bibułę. Już rano dzieci wyruszały na poszukiwanie. Zwyczaj ten związany z szeregiem starych wierzeń wiosennych dotyczących jajka jako uosobienia odradzającego się życia (zajączek występował nie tylko w roli posłańca, ale sam był symbolem płodności), znany był w Alzacji, południowych Niemczech, Szwajcarii, na ziemiach zachodniej Polski i na Śląsku.

Czekoladowe figurki zajączka stanowiące ozdoby stołów świątecznych w domach ewangelików stosunkowo szybko pojawiły się także w domach katolickich, ale tu zająć nie przynosił prezentów.

Poniedziałek wielkanocny stwarzał okazję do kolejnej zabawy. Śmigus-dyngus łączy w sobie dwa elementy i splata dwie tradycje, słowiańską i germańską. Oblewanie wodą kojarzy się z zabiegami oczyszczającymi ciało i duszę, natomiast „dyngowanie” jest podziękowaniem za dobre ży-



Kościół ewangelicki
pw. św. Mateusza w Łodzi

wienia. Wielkanocny zwyczaj śmigusa nie należy do tradycji protestanckiej, ale jako element ludyczny został przez nią łatwo przyjęty. Rozpowszechnioną praktyką w rodzinach ewangelickich było natomiast symboliczne uderzanie się gałązkami jałowca. Cierniste pędy, poprzez nawiązanie do korony cierniowej, miały przypominać o męce Chrystusa, ale smaganie nimi interpretowano jako zabieg wypędzający lenistwo, przypominający o trudzie pracy. Czyż nie jest to sugestywny element protestanckiej wizji świata?

Krzysztof Woźniak

Wicemarszałek Krzysztof Makowski i przewodniczący sejmiku Jan Darnowski na spotkaniu w KWP w Łodzi.



Narada w policji

15 lutego w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Łodzi odbyła się narada z udziałem przedstawicieli komend powiatowych i miejskich z województwa, a także Komendy Głównej Policji. Władze samorządowe reprezentowali: przewodniczący sejmiku Jan Darnowski, wicemarszałek Krzysztof Makowski oraz starostowie powiatów naszego regionu.

Narada poświęcona była podsumowaniu wyników pracy jednostek podległych KW Policji w Łodzi w roku 2004 i zadaniom stojącym przed nimi w roku 2005. Wyniki za rok ubiegły prezentowali naczelnicy poszczególnych pionów KW Policji w Łodzi. Szczególną uwagę zwrócono na jak najlepsze wykorzystanie czasu pracy policjantów do zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom województwa i ograniczenie czasu poświęcanego na prace administracyjne i biurowe. Jednocześnie podkreślono wagę odpowiedniego dobowego i tygodniowego planowania grafików dyżurów i patroli oraz przygotowania logistycznego dla zwiększenia efektywności działań policjantów.

Strażacy podsumowali rok 2004

15 lutego marszałek Stanisław Witaszczyk uczestniczył w naradzie podsumowującej działalność Państwowej Straży Pożarnej w województwie łódzkim w 2004 r. Podczas spotkania przedstawiono ocenę stanu bezpieczeństwa pożarowego w województwie oraz dokonano przeglądu najważniejszych wydarzeń 2004 roku, w których brały udział jednostki ratowniczo-gaśnicze PSP.

W ubiegłym roku straż w Łódzkiem interweniowała co 23 min., wyjeżdżała do pożaru co 53 min., do miejscowego zagrożenia co 45 min., do fałszywego alarmu co 10 godz. Ogółem odnotowano 22 596 zdarzeń, w tym 9 920 pożarów, 11 830 miejscowych zagrożeń i 846 fałszywych alarmów.

Działalność PSP to, oprócz gaszenia pożar-

rów, również ratownictwo medyczne i pierwsza pomoc ofiarom wypadków. Komendant wojewódzki PSP nadbrygadier Tadeusz Karcz zapowiedział, że w 2005 r. 34 jednostki straży w regionie, które zajmują się ratownictwem medycznym, zostaną wyposażone w defibrylatory.

Wizyta ambasadora Kazachstanu

16 lutego 2005 r. marszałek Stanisław Witaszczyk spotkał się z ambasadorem Republiki Kazachstanu w Polsce J.E. Tuleutajem S. Sulejmenowem. Rozmowy dotyczyły możliwości pogłębienia współpracy gospodarczej, kulturalnej i turystycznej. Marszałek przekazał ambasadorowi informacje na temat naszego województwa, potencjału ekonomicznego i społeczno-naukowego regionu.

Stanisław Witaszczyk podkreślił, że najbardziej liczy na rozwinięcie współpracy gospodarczej w branżach tekstylnej oraz rolno-przetwórczej. Ambasador zadeklarował pomoc w nawiązywaniu kontaktów z firmami zainteresowanymi rozpoczęciem działalności biznesowej w Łódzkiem. Kazachowie zainteresowani są rozwijaniem współpracy w branżach: ko-

smetycznej, farmaceutycznej i spożywczej.

W ciągu najbliższych miesięcy zapadnie decyzja, który region Kazachstanu mógłby stać się naszym regionem partnerskim. Ambasador spotkał się z przedsiębiorcami oraz przedstawicielami instytucji wspierających rozwój przedsiębiorczości w regionie.

W tym roku planowana jest misja gospodarczo-handlowa do Kazachstanu z udziałem przedstawicieli samorządu województwa łódzkiego.

Z Brytyjczykami o rozwoju regionu

22 lutego przebywała w Łodzi delegacja brytyjskiego regionu West Midlands. Goście spotkali się z marszałkiem Stanisławem Witaszczykiem oraz przedstawicielami Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Łódzkiego Oddziału Brytyjsko-Polskiej Izby Gospodarczej, a także z łódzkimi przedsiębiorcami.

Brytyjczykom zaprezentowano nasze województwo, uwzględniając jego atuty gospodarcze i społeczne. Goście z West Midlands zainteresowani byli poziomem wykorzystania funduszy unijnych oraz możliwościami inwestowania w Łódzkiem. Vicki Hone, europejski doradca ponadnarodowy, omówiła doświadczenia regionu West Midlands z zakresie ubiegania się i efektywnego wykorzystania funduszy strukturalnych. Przedstawiono również prezentacje dotyczące tworzenia strategii rozwoju regionalnego, partnerstwa publicznego i publiczno-prywatnego oraz współpracy z organizacjami wspierającymi gospodarkę i otoczenie biznesu.

Samorząd województwa i łódzkie podmioty gospodarcze zaproszono do współpracy w zakresie opracowywania i realizacji wspólnych projektów w ramach unijnych funduszy strukturalnych. Brytyjczycy poszukują partnerów do udziału w projektach w dziedzinie rolnictwa i unijnej inicjatywy EQUAL.

Planuje się, że współpraca międzyregionalna dotyczyć będzie gospodarki, współpracy



Ambasador Republiki Kazachstanu w Polsce i marszałek województwa łódzkiego.



Od prawej: wicemarszałek Zbigniew Łuczak, członek zarządu Stanisław Olas i Waldemar Podhalicz, dyrektor DPZ w Urzędzie Marszałkowskim wizytowali szpital w Sieradzu.

przedsiębiorstw, rolnictwa i ochrony środowiska oraz nauki.

Sytuacja sieradzkich szpitali

24 lutego wicemarszałek Zbigniew Łuczak i członek zarządu Stanisław Olas złożyli wizytę w sieradzkich placówkach opieki zdrowotnej, podległych samorządowi województwa łódzkiego. Dyrektorzy Wojewódzkiego Szpitala Opieki Długoterminowej i Hospicyjnej oraz w SP ZOZ im. Prymasa Kardynała S. Wyszyńskiego przedstawili aktualną sytuację szpitali, zwracając szczególną uwagę na problemy zadłużenia i kontraktowania usług medycznych.

Żywność dla najbiedniejszych

25 lutego w Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi odbyło się spotkanie dotyczące programu PAED – „Dostarczanie żywności dla najbiedniejszej ludności UE”. W spotkaniu pod przewodnictwem członka zarządu Doroty Biskupskiej-Neidowskiej uczestniczyli przedstawiciele RCPS, Fundacji „Bank Żywności” w Łodzi oraz pracownicy gminnych ośrodków pomocy społecznej i organizacji pozarządowych.

Program PAED na terenie naszego województwa realizuje Fundacja „Bank Żywności” w Łodzi. Głównym założeniem projektu jest rozdysponowanie żywności przekazanej przez podmioty społeczne. Na prośbę organizatorów RCPS wystosował zaproszenia do 34 podmiotów z Łódzkiego oraz gminnych ośrodków pomocy społecznej.

W 2004 r. rozdysponowano 550 ton żywności o wartości 5.600 tys. zł. Żywność dotarła do 53.750 osób z regionu i 27.500 z Łodzi. W bieżącym roku fundacja będzie kontynuowała program PAED, mając do rozdysponowania ogółem 36 tys. ton żywności (ryż, mleko, sery topione, sery żółte).

Nowoczesna szkoła w Głownie

1 marca odbyło się uroczyste otwarcie ostatniej części Szkoły Podstawowej nr 2 im. Adama Mickiewicza w Głownie. W imieniu marszałka województwa gratulacje oraz podziękowania za trud włożony w budowę obiektu, na ręce burmistrza Wojciecha Brzeskiego, przekazał członek zarządu województwa Stanisław Olas.

„Nowa szkoła to korzystne warunki dla kadry nauczycielskiej i nowoczesne zaplecze służące zdobywaniu wiedzy. Bogata baza dydaktyczna i doświadczeni pedagodzy przyczynią się z pewnością do lepszego wychowania i kształcenia młodego pokolenia” – podkreślił marszałek Witaszczyk w liście skierowanym do władz miasta, mieszkańców, nauczycieli i uczniów.

Budowę szkoły rozpoczęto w 1997 r. Koszt nowego budynku wyniósł ponad 10 mln zł. 680 tys. przekazał zarząd województwa w ramach kontraktu dla województwa łódzkiego. Dyrektor placówki Maria Kulik zapowiedziała, że w najbliższym czasie planowana jest również budowa sali gimnastycznej i pływalni.



Uroczystość w szkole podstawowej w Głownie.

Głowińska szkoła, do której uczęszcza w bieżącym roku 468 uczniów, w 2006 r. będzie obchodzić jubileusz 100-lecia istnienia.

Dyplomy dla pracowników socjalnych

4 marca członek zarządu Stanisław Olas wręczył dyplomy absolwentom Szkoły Policealnej Służb Społecznych podległej samorządowi województwa łódzkiego. Szkoła od 38 lat przygotowuje dyplomowanych pracowników socjalnych w systemach: dziennym i zaocznym, podczas 2,5-letniego cyklu nauki.

„Z niepokojem obserwujemy narastający proces starzenia się społeczeństwa. Sądzę, że w najbliższych latach wzrastać będzie rola tego odpowiedzialnego zawodu, a wielu absolwentów szkoły podejmie pracę w placówkach samorządu województwa łódzkiego, wykorzystując zdobytą wiedzę i doświadczenie w pracy z osobami niepełnosprawnymi i potrzebującymi opieki” – podkreślił Stanisław Olas.

Dyrektor placówki Janina Bujnowicz twierdzi, że misją szkoły jest udział w rozwiązywaniu i łagodzeniu skutków problemów społecznych. „Uznajemy, że najlepszym przygotowaniem do pracy jest łączenie teorii z praktyką. Szkoła podejmuje wiele działań służących realizacji tej idei poprzez poszukiwanie sposobów rozwiązywania problemów przy zastosowaniu projektowania socjalnego”.

W bieżącym roku egzamin dyplomowy pomyślnie zdało 115 osób na kierunkach: pracownik socjalny, opiekun w domu pomocy społecznej i asystent osoby niepełnosprawnej.

Nagrody dla menedżerów

4 marca w sali lustrzanej Pałacu Poznańskiego w Łodzi odbyła się uroczysta gala podsumowująca VI edycję konkursu „Profesjonalny Menedżer Województwa Łódzkiego”. Patronat nad konkursem sprawuje premier RP prof. Marek Belka. Patronem honorowym jest marszałek województwa Stanisław Witaszczyk.

Celem konkursu, organizowanego przez Klub Profesjonalnych Menedżerów we współpracy z łódzkim oddziałem Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa, jest promowanie przedsiębiorców skutecznie walczących o swoje miejsce na rynku. „Jedynie najlepsi potrafią zapewnić sobie sukces i powodzenie, wykorzystując metody swoich największych konkurentów. Zarządzający firmami naszego regionu skutecznie potwierdzają, że można wygrywać profesjonalizmem. Szczególnie cieszy, że przedsiębiorcy z łódzkiego potrafili dobrze wykorzystać szansę, jaką stworzyło przystąpienie Polski do Unii Europejskiej i skutecznie konkurować na rynku wspólnoty” – stwierdził Stanisław Witaszczyk podczas uroczystości wręczenia statuetek.

Wśród laureatów tegorocznej edycji konkursu znaleźli się:

- w kategorii zarządzanie dużymi organizacjami gospodarczymi – Joachim Nowak, prezes Zarządu „PAMSO” SA w Pabianicach
- w kategorii zarządzanie średnimi przedsiębiorstwami – Krystyna Dalke, dyrektor generalny, wiceprezes zarządu „ARIADNA” SA
- w kategorii zarządzanie małymi przedsiębiorstwami – Modesta Rzepecka-Kozłowska, właściciel Przedsiębiorstwa Konfekcyjnego „MODESTA” w Ozorkowie
- w kategorii sektor publiczny – Aniela Bednarek, kanclerz Wyższej Szkoły Informatyki w Łodzi.

W tym roku przyznano też wyróżnienie specjalne, które otrzymał Andrzej Ośniecki, prezes Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Mistrz Agroligi

10 marca członek zarządu Stanisław Olas odwiedził ubojnię drobiu Teresy i Jerzego Piórkowskich w Woli Cyrusowej, mistrzów województwa łódzkiego i mistrzów Polski w konkursie Agroliga 2004. Państwo Piórkowscy są liderami branży rolnej w naszym regionie i największym pracodawcą w gminie Dmosin. Firmą zatrudnia ponad sto osób w zakładzie i kil-



Tegoroczne laureatki konkursu Profesjonalny Menedżer Województwa Łódzkiego (od lewej): Krystyna Dalke, Modesta Rzepecka-Kozłowska, Aniela Bednarek.

kunastu firmowych sklepach na terenie Łodzi i okolic. Marszałek Olas przekazał w imieniu zarządu województwa łódzkiego właścicielom firmy pamiątkowy dyplom oraz złożył gratulacje i życzenia dalszych sukcesów i dynamicznego rozwoju firmy.

Ubojnia drobiu „Piórkowscy” z siedzibą w Woli Cyrusowej powstała w 1996 roku. W ubiegłym roku uruchomiony został nowy zakład w miejscowości Koziołki. Budowa finansowana była m.in. z funduszu SAPARD. Koszt inwestycji wyniósł około 20 mln zł. Produkcja pochodząca z ubojni pokrywa 3% zapotrzebowania polskiego rynku na mięso drobiowe. Około 20% produkcji trafia na eksport, głównie do Czech, Słowacji, na Litwę i Ukrainę. Zakład posiada wdrożony system HACCP oraz system zarządzania jakością ISO 9000.

Konkurs Agroliga jest organizowany od 12 lat pod patronatem Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Konkurs ma promować najlepszych rolników i najlepsze firmy działające na rynkach lokalnych.

Elektryczne porozumienie

Potwierdzeniem konstytucyjnej zasady równego dostępu do energii elektrycznej w Polsce

ma być program operacyjny „Sieci energetyczne”, wdrażany przez Ministerstwo Gospodarki w ramach Narodowego Planu Rozwoju na lata 2007-13. Koszt jego realizacji ma wynieść 3,2 mld euro, z czego dofinansowanie unijne wyniesie ok. 445 mln euro. Nakłady finansowe, które mają być przeznaczone na wprowadzenie „Programu rozwoju elektryfikacji – podstawy aktywizacji i rozwoju wsi” szacuje się w województwie łódzkim na ponad 315 mln zł (realizacja przez Zakład Energetyczny Łódź Teren) oraz 150 mln zł w aglomeracji łódzkiej (realizacja przez Zakład Energetyczny Łódź Miasto). Ostatecznym beneficjentem projektu będą gminy, które muszą uzgodnić swoje zamierzenia (przedstawić plany zaopatrzenia gmin w energię) z zakładami energetycznymi, którym – po pewnym okresie eksploatacji – przekazać owe inwestycje.

Podczas konferencji prasowej w Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi (15 marca), z udziałem m.in. członka zarządu województwa Stanisława Olas i przedstawicieli zainteresowanych zakładów energetycznych, poinformowano, że dla sprawnej organizacji przebiegu i realizacji projektu gminy zawiązały porozumienie, które będzie miało charakter prawnej umowy wielostronnej, związanej z finansowaniem projektów. Przystąpienie gmin do porozumienia będzie poprzedzone listem intencyjnym. Powierzenie roli reprezentanta proponuje się marszałkowi województwa. Uzasadnieniem takiego rozwiązania jest konieczność integracji całego układu decyzyjnego wielu gmin – beneficjentów programu; energetyka będzie udziałowcem w finansowaniu inwestycji.

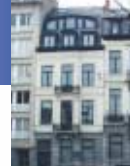
W obecnej fazie przygotowawczej konieczne jest opracowanie przez gminy projektów założeń do planu zaopatrzenia gmin w energię elektryczną. Rady gmin powinny uchwalić je do maja tego roku. Założenia mogą być opracowane w gminach bez dodatkowego obciążenia budżetów, przy pomocy specjalistów z zakładów energetycznych.



Mistrzom Agroligi 2004 Teresie i Jerzemu Piórkowskim pamiątkowy dyplom wręczył Stanisław Olas.



ŁÓDZKIE W BRUKSELI



Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego w Brukseli jest jedną z 13 polskich regionalnych placówek przedstawicielskich w stolicy zjednoczonej Europy. Do głównych zadań naszego biura należy promocja oraz tworzenie pozytywnego wizerunku naszego regionu w Europie, pozyskiwanie dostępnych jedynie w Brukseli informacji istotnych z punktu widzenia województwa łódzkiego oraz obrona jego interesów wobec instytucji UE.

Wiadomo już, że Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego w Brukseli weźmie udział w organizowanym w sobotę 30 kwietnia 2005 „dniu otwartym” instytucji Unii Europejskiej. Nasza placówka wybrana została jako jedno z 35 biur regionalnych do przygotowania w udostępnionej specjalnie do tego celu siedzibie Komitetu Regionów swojego stoiska promocyjnego. Województwo Łódzkie prezentować będzie się w sąsiedztwie stoiska Styrii, naszego partnera regionalnego. Tegoroczny „dzień otwarty” instytucji UE poświęcony będzie głównie tematowi konstytucji europejskiej, ale stanowi również doskonałą okazję do zaprezentowania naszego regionu szerokiemu gronu odbiorców. Uczestnicy „dni otwartych” będą mogli korzystać z doskonałej lokalizacji oraz możliwości wystawowych, które oferuje nowa siedziba Komitetu Regionów. Przewiduje się, że w tym dniu Komitet Regionów odwiedzi od kilku do kilkunastu tysięcy osób. Niezależnie od tego planujemy również zorganizowanie w tym samym czasie wystawy fotograficznej prezentującej miasto Łódź i region łódzki. W organizację tego przedsięwzięcia zaangażowany jest również Urząd Miasta Łodzi.

★★★★

Renata Nowak – wicewojewoda łódzki oraz Tomasz Bystronki – wójt gminy Nowosolna odwiedzili 11 lutego siedzibę RBWŁ. Spotkanie poświęcono na omówienie dotychczasowej pracy naszej placówki, było ono również okazją do zaprezentowania planów biura na 2005 r. Rozmawiano także o możliwości poszerzenia partnerstwa na rzecz wspólnego prowadzenia RBWŁ o Stowarzyszenie Gmin Wiejskich Regionu Łódzkiego. Po wizycie w biurze pani wicewojewoda Nowak oraz dyrektor Mielczarek spotkali się w Dyrekcji Generalnej Polityki Rolnej z Jerzym Glücksmanem – ekspertem unijnym, w celu zapoznania się z założeniami reformy wspólnej polityki rolnej UE.

★★★★

Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego uczestniczy od kilku tygodni w sieci Europejskiej Współpracy Regionów w dziedzinie Badań i Innowacji (ERRIN). Po konsultacjach z uczelniami i instytucjami regionalnymi zdecydowaliśmy się brać aktywny udział w pracach grupy roboczej URBAN research. W jej spotkaniach biorą udział także biura regionalne jak: Helsinki, Sztokholm czy Berlin. Celem grupy URBAN jest wymiana doświadczeń

w obszarze studiów nad rozwojem obszarów miejskich, rewitalizacji oraz rozwiązywania typowych problemów dużych aglomeracji, takich jak na przykład aglomeracja Łódzka. Uczestnicy grupy roboczej podczas regularnych spotkań dzielą się informacjami nt. możliwości ubiegania się o dofinansowanie badań i studiów w zakresie rozwoju obszarów miejskich. Konsultowane są stanowiska wobec propozycji Komisji Europejskiej dotyczące, np. 7. programu ramowego czy funduszy strukturalnych na lata 2007-2013. Na nasze zaproszenie do współpracy odpowiedziały m.in. Politechnika Łódzka, Wyższa Szkoła Informatyki oraz Fundacja Rozwoju Przedsiębiorczości w Łodzi.

★★★★

5 marca gościła w Brukseli delegacja województwa łódzkiego w składzie: Krzysztof Makowski – wicemarszałek województwa łódzkiego, Anna Adamska – radna sejmiku województwa łódzkiego, wiceprezes WFOŚiGW w Łodzi oraz Michał Król – radny Sejmiku Województwa Łódzkiego. Jednym z celów wizyty był udział marszałka Makowskiego w zorganizowanej 3 marca przez polską komisarz ds. polityki regionalnej Danutę Hübner, konferencji „Spójność i agenda lizbońska: rola regionów”. Na zaproszenie naszej komisarz wśród jej uczestników znaleźli się najwyżsi urzędnicy unijni z przewodniczącym Komisji Europejskiej – Jose Manuelem Barroso, komisarzem ds. transportu – Jacquesem Barrot i przewodniczącym Komitetu Regionów – Peterem Straubem na czele.

★★★★

Informacje o konkursach i zaproszeniach do składania wniosków można znaleźć na stronach: www.lodzkie.pl/bruksela



Dyrektor biura w Brukseli
Mariusz Mielczarek, wicemarszałek
województwa Krzysztof Makowski
i komisarz Danuta Hübner.

Z orzecznictwa sądów administracyjnych

Działalność jednostek samorządu terytorialnego podlega stałej kontroli z punktu widzenia zgodności podejmowanych działań z prawem. Istotna z tego punktu widzenia jest znajomość orzecznictwa w sprawach dotyczących zadań samorządu. Zaznajomieniu się z tą problematyką służyć ma cykl „Z orzecznictwa sądów administracyjnych”. Prezentowane w nim będą najważniejsze orzeczenia wojewódzkich sądów administracyjnych oraz Naczelnego Sądu Administracyjnego w sprawach dotyczących samorządu terytorialnego, w szczególności samorządu województwa.

Termin zaskarżenia uchwały samorządu terytorialnego przez wojewodę

Wojewoda może zaskarżyć uchwałę samorządu terytorialnego do sądu administracyjnego w każdym terminie. Ustawodawca nie wprowadził tu żadnego ograniczenia – stwierdził Naczelny Sąd Administracyjny.

Spór przed sądem administracyjnym dotyczył prawnych możliwości zaskarżenia przez wojewodę uchwały samorządu gminy. Wyrok w ten sprawie ma jednakże odniesienie także do samorządu województwa z uwagi na tożsamość rozwiązań prawnych w tym zakresie.

Zgodnie z art. 91 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym, organ nadzoru orzeka o nieważności uchwały lub zarządzenia organu gminy w terminie nie dłuższym niż 30 dni, a po jego upływie (o czym mówi z kolei art. 93 ust. 1) może już tylko złożyć skargę do sądu administracyjnego.

Zdaniem NSA z przepisów ustawy o samorządzie gminnym nie można wyprowadzić wniosku, iż organ nadzoru jest ograniczony terminem złożenia skargi na uchwałę rady gminy do sądu administracyjnego. Odmienny pogląd zawarł w swoim wyroku wojewódzki sąd administracyjny. NSA uznał jednak, że była to wykładnia nieprawidłowa. Sąd podkreślił, że ustawa o samorządzie gminnym nie wprowadza terminu do złożenia skargi do sądu administracyjnego na uchwałę rady gminy przez organ nadzoru. Przepisy ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi – regulują termin do złożenia skargi w ograniczonym jedynie zakresie. Mimo konstytucyjnej zasady samodzielnności samorządu terytorialnego, ustawodawca nie ograniczył organowi nadzoru terminu do zaskarżenia uchwały organów samorządowych. A i sąd administracyjny nie ma do tego podstaw prawnych i nie mógł dokonać wykładni na podstawie nieobowiązującej ustawy o NSA oraz na

orzeczeniu NSA, podejmowanym w innym stanie prawnym (sygn. akt OSK 1575/04).

Prezes WFOŚiGW może być radnym samorządu województwa

Wojewódzki fundusz ochrony środowiska nie jest jednostką organizacyjną województwa – ustalił Naczelny Sąd Administracyjny. Tym samym prezes funduszu może być radnym.

Zgodnie z art. 25 ust. 2 ustawy o samorządzie województwa radny nie może pełnić funkcji kierownika wojewódzkiej jednostki organizacyjnej, a także jego zastępcy. Zgodnie z wykładnią przyjętą przez sąd administracyjny – art. 25 ust. 2 w związku z art. 190 ust. 1 pkt 2a ordynacji wyborczej (przewiduje on wygaśnięcie mandatu radnego w razie naruszenia ustawowego zakazu łączenia mandatu radnego z wykonywaniem określonych w odrębnych przepisach funkcji lub działalności) funduszu ochrony środowiska nie można zaliczyć do wojewódzkich jednostek organizacyjnych, gdyż nie powstał on na podstawie ustawy o samorządzie województwa, ale na mocy ustawy o ochronie środowiska.

Zdaniem NSA ustawa o samorządzie województwa stanowi, że zarząd województwa wykonuje zadania województwa za pomocą m.in. wojewódzkich samorządowych jednostek organizacyjnych lub wojewódzkich osób prawnych. Ogranicza to je do tych zadań, które są tworzone na podstawie ustawy o samorządzie województwa przez województwo. Ustawa samorządowa kwalifikuje jako samorządowe jednostki organizacyjne tylko te, którym ustawy przyznają wprost taki status, oraz te tworzone na podstawie odrębnych ustaw wyłącznie przez sejmik wojewódzki, jak np. wojewódzki zarząd dróg publicznych. WFOŚiGW, utworzony na podstawie ustawy o ochronie środowiska, nie jest wojewódzką jednostką organizacyjną i nie wykonuje zadań województwa. Dlatego też prezes WFOŚiGW może być radnym (sygn. akt OSK 1581/04).

Spór o regulamin urzędu marszałkowskiego

Regulamin organizacyjny urzędu marszałkowskiego podlega nadzorowi wojewody – stwierdził Naczelny Sąd Administracyjny. Spór przez sądem dotyczył fundamentalnej kwestii zakresu nadzoru administracji rządowej nad działalnością samorządu terytorialnego. Jest to niewątpliwie jedno z najważniejszych ustrojowych zagadnień problematyki samorządu terytorialnego, co podkreślały strony przed sądem. Istotne znaczenie ma tutaj art. 81 ustawy o samorządzie województwa, zgodnie z którym marszałek województwa przedstawia wojewodzie uchwały sejmiku oraz zarządu województwa podlegające nadzorowi. Wątpliwość dotyczyła kwestii, czy nadzorowi takiemu podlega również uchwała ustalająca wewnętrzny regulamin urzędu marszałkowskiego. Czy nie byłaby to zbyt daleko idąca ingerencja administracji rządowej w gwarantowaną konstytucyjnie niezależność samorządu?

NSA oddalił argumenty podnoszące, że o ile nie ma przepisu szczegółowego, poddającego uchwałę zarządu nadzorowi wojewody, to taka uchwała mu nie podlega. Zdaniem NSA jest wprost przeciwnie: wszystkie uchwały samorządu województwa dotyczące administracji publicznej podlegają nadzorowi wojewody. NSA nie stwierdził też abyśmy mieli tutaj do czynienia z naruszeniem zasady proporcjonalności (statuuje ją art. 8 Europejskiej karty samorządu terytorialnego). Jeżeli bowiem, zgodnie z przepisami szczegółowymi konkretna jednostka organizacyjna ma wchodzić w skład urzędu marszałkowskiego, a regulamin ją wyprowadza poza urząd (jak było w omawianym przypadku), to należy to traktować jako istotne naruszenia prawa, albowiem zmienia strukturę urzędu (sygn. akt OSK 981/04).

*Przygotował i opracował
dr Robert Adamczewski*

Nowości Muzeum Sztuki w Łodzi

Początek roku to seria wielkich wydarzeń w Muzeum Sztuki w Łodzi. Do rąk miłośników sztuki trafił album „111 dzieł z kolekcji Muzeum Sztuki w Łodzi”. Dotychczas takie wydawnictwo miało jedynie Muzeum Narodowe w Warszawie. Mirosław Borusiewicz, dyrektor placówki, pisze we wstępie: „Muzeum Sztuki w Łodzi zamyka obecnie pewien ważny okres swej historii: na lata 2005-2006 przypadają rocznice powstania naszej instytucji oraz formalnego przekazania nam Międzynarodowej Kolekcji Sztuki Nowoczesnej grupy „a.r.”. Jest to okazja, by spojrzeć wstecz – na to, co zostało dokonane – i w przyszłość, na Muzeum Sztuki w nowym stuleciu, nowej europejskiej sytuacji geopolitycznej...”.

Aby muzeum mogło spełniać dobrze rolę, mogło uczestniczyć czynnie w artystycznym życiu Polski, Europy i świata, czyli kolekcjonować i uzupełniać zbiory, prezentować dokonania artystów w swoich salach wystawienniczych i w salach całego świata, należy stworzyć przede wszystkim odpowiednie warunki do przechowywania zbiorów. Dotychczas łódzkie muzeum nie miało na to szans z powodu braku pieniędzy. Dopiero w tym roku Sejmik Województwa Łódzkiego zaplanował na tyle znaczący budżet muzeum, że – jak mówi dyrektor Borusiewicz – można zacząć nie tylko planować, ale wreszcie realizować konkretne działania. Pieniądze przede wszystkim posłużą do zainstalowania w gmachu głównym przy ul. Więckowskiego klimatyzacji. Część funduszy przeznaczona będzie też na przystosowanie budynku na terenie łódzkiej Manufaktury do potrzeb muzeum. Rok 2005 to zakończenie procedur i rozpoczęcie prac przy fasadzie gmachu. Otwarcie nowej placówki przewiduje się na rok 2007.

Dopiero rozpoczęła się wiosna, a w Muzeum Sztuki odbyły się już co najmniej trzy wystawy, które znawcy określają „wydarzeniem artystycznym”. Przede wszystkim zorganizowana wspólnie z British Council zatytułowana „Bridget Riley: Grafiki – retrospektywa 1962-2003”. Było to pierwsze tak pełne przedstawienie twórczości artystki w Polsce. Muzeum bowiem – jak do tej pory – ma w swej kolekcji jedną pracę Bridget Riley „Koło przyspieszenia” z 1961, подарowaną przez Mateusza Grabowskiego w 1975 r.

Do 10 kwietnia oglądać można wystawę „22 z przyszłości dla przyszłości Vukovaru”. Składa się na nią 168 prac 22 artystów z 11 krajów, związanych z powojenną sztuką geometryczną. Kolekcja ta została подарowana zniszczonemu podczas wojny domowej chorwackiemu miastu Vukovar i stanowi początek zbiorów przyszłego Muzeum Miasta Vukovar.

Rozszerzoną o dzieła z magazynu wystawą uczczono w Muzeum Sztuki 120. rocznicę urodzin Witkacego. W sali Witkacego odbyło się też szereg prelekcji i spotkań poświęconych życiu i twórczości tego wybitnego polskiego malarza, filozofa i pisarza, teoretyka sztuki. Część z nich skierowana była do dzieci i młodzieży. Odbyły się m.in. prelekcje na temat dwoistości natury Stanisława Ignacego Witkiewicza oraz „Niezwykłe kobiety – niezwykle portrety” o słynnej firmie portretowej artysty.

A już w kwietniu „Spacer z Andrzejem Dłużniewskim w stronę sztuki” – na wystawę tę w gmachu głównym złożą się prace artysty

z ostatnich 10 lat. Znajdą się tu m.in. kolaże, obiekty, które są grą z literaturą, sztuką, historią, a także mrowie małych rzeźb – Geonautów, żeglarzy ziemi.

W Rezydencji „Księży Młyn” również w kwietniu zobaczyć będzie można 200 najcenniejszych dzieł z kolekcji ceramiki artystycznej Muzeum Okręgowego w Toruniu. Te cudneka z porcelany, fajansu i majoliki powstawały od XVI po lata 30. XX wieku. W ekspozycji znajdują się też współczesne wyroby Fabryki Porcelany w Ćmielowie.

Grażyna Bożyk

Pod patronatem „Ziemi Łódzkiej”

CANTICUM POETICUM II PRZEGLĄD PIOSENKI POETYCKIEJ

22-23 kwietnia 2005 r.

22-23 kwietnia odbędzie się II Przegląd Piosenki Poetyckiej CANTICUM POETICUM.

Patronat nad przeglądem objął marszałek województwa łódzkiego
Stanisław Witaszczyk.

Przegląd swoim zasięgiem obejmuje teren Łodzi oraz województwa łódzkiego. Celem przeglądu jest propagowanie formy, jaką jest piosenka poetycka, ukazanie jej różnorodności, stworzenie stałej sceny promocji prezentacji gatunku, promocja wykonawców oraz twórców piosenki poetyckiej. Bardzo ważnym zamierzeniem jest również pobudzenie wrażliwości młodych ludzi poprzez nie tylko odtwórcze, ale i twórcze działania, odkrywanie swoich uzdolnień, „sprawdzenie” możliwości.

Przegląd adresowany jest do młodzieży szkół ponadpodstawowych, młodzieży akademickiej, a także do zainteresowanych tym gatunkiem wykonawców i twórców. Obok nagród przyznawanych wykonawcom – solistom oraz zespołom – premii specjalnymi nagrodami będą także autorzy i kompozytorzy zaprezentowanych podczas eliminacji premierowych utworów, w których ocenie podlegać będzie wartość literacka i muzyczna. I jest to jedna z tegorocznych nowości CANTICUM..., bowiem w roku ubiegłym, podczas I edycji, ocenie jury podlegało wyłącznie wrażenie artystyczne. Tegoroczny przegląd organizowany jest w znakomicie przygotowanym do tego typu imprez gmachu, niedawno oddanym po remoncie do użytku

Ośrodka Inicjatyw Artystycznych „Teatr 77” w Łodzi przy ul. Zachodniej 54/56.

W jury przeglądu zasiadają: Anna Kiesewetter, Zdzisław Szostak, Tomasz Bieszczad, Marek Chudobiński, Krzysztof Cwynar oraz Jan Targowski.

Patronami medialnymi II CANTICUM POETICUM są: „Ziemia Łódzka”, „Kultura i Biznes”, „Dzień Dobry”, „Gazeta Wyborcza”, „Radio Łódź S.A.”, TVP 3 oraz TOYA.

Organizator: Ośrodek Inicjatyw Artystycznych „TEATR 77”
teatr77@poczta.onet.pl teatr77@wp.pl

Nie tylko Warta i Pilica



Droga otwarta dla ryb wędrownych – przepławka na rzece Rawce przy zbiorniku Joachimów-Ziemiany.

Ustawa Prawo wodne zobowiązuje marszałka województwa do utrzymania urządzeń melioracyjnych, stanowiących własność Skarbu Państwa, oraz do budowy nowych urządzeń.

W imieniu marszałka zadania te realizuje Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Łodzi, będący samorządową jednostką organizacyjną województwa łódzkiego.

Na terenie województwa łódzkiego, poza Wartą i Pilicą, znajduje się 3823 km rzek, cieków i kanałów, na których zlokalizowanych jest 3689 budowli hydrotechnicznych (jazy, zastawki, przepusty, mosty), 163 km wałów przeciwpowodziowych chroniących tereny o powierzchni około 11 tys. ha – szczególnie wzdłuż Warty, 6 zbiorników przeciwpowodziowych oraz 474 tys. ha zmeliorowanych użytków rolnych.

Utrzymanie w należytym stanie rzek, kanałów, wałów przeciwpowodziowych, zbiorników wodnych oraz budowli hydrotechnicznych umożliwia zabezpieczenie przed powodzią, jak również sprawne i bezpieczne odprowadzenie nadmiaru wód z urządzeń melioracyjnych. Dlatego obiekty te muszą być konserwowane. Niezbędne prace powinny być dokonane co najmniej raz na 3 lata. W praktyce są one wykonywane nie częściej niż co osiem, dziesięć lat, co prowadzi do ich dekapitalizacji. W roku 2004 na utrzymanie infrastruktury potrzebne było 20 mln, drugie tyle na inwestycje z zakresu melioracji wodnych. WZMiUW w Łodzi otrzymał jedynie niewielką część tej kwoty.

Anna Szymanek-Jużwin



Rozmowa ze Stanisławem Olasem,

członkiem zarządu województwa łódzkiego, odpowiedzialnym za działalność Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Łodzi

innymi z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, WFOŚiGW w Łodzi, programu dla Odry – 2006 oraz Europejskiego Banku Inwestycyjnego pozwoliły na wykonanie robót w większym zakresie, choć i tak niewystarczającym w stosunku do potrzeb. I tak, w latach 1999-2004 udział środków budżetu państwa, mimo że są to zadania rządowe – zlecone samorządowi województwa, wynosił zaledwie 46 proc., a w inwestycjach 32 proc.

W latach 2004-2006 przewidziano pomoc z UE na zadanie: gospodarowanie rolniczymi zasobami wodnymi. Z tych funduszy będą mogły być finansowane projekty z zakresu melioracji wodnych. Czy województwo jest przygotowane do ich wykorzystania?

Pomimo że sektorowy program operacyjny miał ruszyć w roku 2004, do tej pory Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jako jednostka zarządzająca, nie zapewniło pieniędzy na współfinansowanie tego działania. Udział krajowy powinien wynosić 20 proc. wartości projektów z zakresu melioracji podstawowych oraz 50 proc. dla melioracji tzw. szczegółowych. Brak tych środków może uniemożliwić złożenie wniosków w roku 2005, a tym samym spowodować niewykorzystanie unijnych pieniędzy. W latach 2004-2006 Unia na zadania z zakresu melioracji przyznała Polsce 2,2 mld euro. W związku z brakiem w latach ubiegłych funduszy, marszałek województwa nie posiadał również możliwości opracowania dokumentacji projekto-

wych na przyszłe lata. Może to postawić pod znakiem zapytania korzystanie ze środków pomocowych w ramach sektorowego programu operacyjnego w latach 2007-2013.

Województwo powinno mieć program małej retencji, niezbędny dla prawidłowego programowania i planowania zadań związanych z gospodarką wodną – szczególnie w zakresie ochrony przed powodzią i suszą. Kiedy przewiduje się jego opracowanie?

Brak jednolitego programu małej retencji dla województwa łódzkiego wynika z faktu, że województwo powstało z połączeń terenów dawnych województw skierniewickiego, piotrkowskiego, łódzkiego, sieradzkiego oraz częściowo konińskiego, kaliskiego, płockiego, częstochowskiego i radomskiego. Każdy z regionów posiadał lub był w trakcie opracowania własnego programu. W roku 2004 Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Łodzi wspólnie z Biurem Planowania Przestrzennego dokonał weryfikacji zbiorników małej retencji, zgłaszanych do programu przez samorządy gminne oraz aktualizacji ich lokalizacji. W budżecie województwa na rok 2005 przewidziano część środków na opracowanie kompleksowego programu małej retencji, które – mam nadzieję – przy wsparciu finansowym WFOŚiGW w Łodzi, pozwolą na dokończenie prac nad programem i poddanie go ocenie sejmikowi województwa jeszcze w tym lub na początku 2006 roku.

Rozmawiała: Anna Szymanek-Jużwin

Prawo wodne nakłada na marszałka obowiązek wykonywania i utrzymywania urządzeń melioracji wodnych podstawowych. W jaki sposób to zadanie jest realizowane?

Środki finansowe na ten cel, przewidywane w budżecie wojewody, z roku na rok są drastycznie zmniejszane. Dla przykładu, w roku 2005 na utrzymanie urządzeń melioracji wodnych otrzymaliśmy połowę kwoty, jaką województwo miało na ten cel w 1999 roku, a na inwestycje zaledwie jedną trzecią. Stawia to nas na ostatnim miejscu w kraju pod względem nakładów na utrzymanie wód i urządzeń melioracyjnych. Przydzielane przez wojewodę środki zaspokajają potrzeby jedynie w około 10 procentach. Starania zarządu województwa o pozyskanie dodatkowych pieniędzy pozabudżetowych, między

Nowe uczelnie w Łódzkiem

Samorządy Skierniewic i Piotrkowa Trybunalskiego starają się o utworzenie państwowych wyższych uczelni. W Skierniewicach miałyby powstać Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, w Piotrkowie Trybunalskim, na bazie filii Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach, samodzielna uczelnia państwowa. Podczas ostatniej sesji Sejmiku Województwa Łódzkiego radni jednogłośnie poparli projekt utworzenia obydwu szkół.

– Jeszcze w roku 1998 rząd obiecał, że w miastach, które stracą wskutek reformy administracji państwowej status wojewódzkich, utworzone zostaną państwowe wyższe uczelnie – mówi Jan Darnowski, przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego, mieszkaniec Skierniewic. – Jest to szansa dla dzieci, których nie stać na finansowanie nauki w dużych ośrodkach akademickich, jak Łódź czy Warszawa.

Zdaniem prezydenta Skierniewic Ryszarda Bogusza, powstanie w mieście uczelni wpłynie na prestiż miasta. Obecnie trwa przygotowywanie wniosku o utworzenie szkoły, który zostanie w marcu złożony do Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu. Powołany przez wojewodę łódzkiego prof. Stefana Krajewskiego komitet inicjatywny tego przedsięwzięcia ma nadzieję, że nabór studentów ruszy w czerwcu. Patronat nad skierniewicką uczelnią objął Uniwersytet Łódzki.

Projekt organizacyjny skierniewickiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej zakłada, że

przyjmie ona strukturę instytutową, a trzyletnie studia kończyć się będą licencjatem. Przewidywane jest utworzenie instytutów: ekonomicznego, socjologii, filologii polskiej i rolnictwa. W późniejszym terminie również informatyki i pedagogiki. Na siedzibę szkoły władze miasta zaproponowały tereny po dawnej jednostce wojskowej przy ul. Batorego.

Zaangażowanie samorządów lokalnych jest największą siłą napędową obu przedsięwzięć. Jak podkreśla radny sejmiku Stanisław Boczek – bez wsparcia samorządu oraz lokalnych środowisk obie inicjatywy nie miałyby szans powodzenia.

W Piotrkowie Tryb. działa już filia Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach. Na mocy decyzji ministra oświaty i wychowania w roku 1981 został utworzony wydział zamiejscowy Wyższej szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach (obecnie Akademia Świętokrzyska). Pierwszym kierunkiem była wówczas pedagogika wczesnoszkolna. W 2000 roku placówkę przekształcono w dwuwyzdiałową w filię kieleckiej uczelni. Filia kształci studentów na kierunkach: pedagogika, filologia polska, filologia angielska i germanistyka, historia, ekonomia, socjologia i stosunki międzynarodowe.

– Piotrków jest po Łodzi największym ośrodkiem akademickim w województwie łódzkim. Uczenia współtworzy obraz Piotrkowa jako miasta ludzi młodych i prężnego centrum życia

kulturalnego. Kształci się tam około 8 tysięcy studentów. Baza, jaką posiada uczelnia predestynuje ją do uzyskania samodzielności – podkreśla J. Boczek.

Uczelnia zlokalizowana jest w trzech obiektach o łącznej powierzchni użytkowej prawie 11 tys. metrów kwadratowych, ma trzy akademiki dla tysiąca studentów, własną bibliotekę, w której zebranych jest 100 tys. woluminów, wydawnictwo i księgarnię. Zdaniem prorektora ds. filii prof. Jerzego Kukulskiego, obecna formuła funkcjonowania uczelni wyczerpała się i ogranicza naukowy rozwój piotrkowskiej placówki. – Nie mamy pomocy kadrowej od macierzystej uczelni, a mamy większą liczbę pracowników naukowych niż Kielce. Paradoksalnie, boimy się, że niedługo nasza filia stanie się zapleczem naukowym dla Kielc. Mamy możliwości rozwoju, dwa wydziały, sześćdziesięciu pracowników naukowych, przepisy dają nam możliwość ubiegania się o status samodzielnej państwowej uczelni, czemu z tego nie skorzystać – przekonuje prof. Kukulski. W 49-tysięcznych Skierniewicach działają dwie szkoły wyższe, Wyższa Szkoła Ekonomiczno-Humanistyczna (WSEH) oraz Zespół Kolegiów Uniwersytetu Łódzkiego. WSEH proponuje kształcenie w systemie studiów dziennych lub zaocznych na jednym z sześciu wydziałów – administracja, zarządzanie i marketing, pedagogika, socjologia, ochrona środowiska i ogrodnictwo. Zespół Kolegiów Uniwersytetu Łódzkiego oferuje studentom naukę na kierunku pedagogicznym lub informatycznym.

M.M.

Balonowe święto

Zimowa aura, lekki mróz szczypiący w policzki, w tle sylwetka średniowiecznego zamku książąt mazowieckich, a nad głowami barwne kule. Tak w skrócie wyglądała pierwsza Fiesta Modeli Balonów na Ogrzane Powietrze w Rawie Mazowieckiej. Modele prezentowały drużyny skautów z Rawy Mazowieckiej, Milanówka, Łowicza, Zabora i Skierniewic.

Rozegrano dwie konkurencje: modeli balonów o średnicy do 1,5 m, w której oceniano długość lotu, oraz konkurs na najciekawszy model balonu, gdzie ocenie podlegały pomysłowość i walory estetyczne balonu. Do zawodów zgłoszonych zostało 30 modeli balonów.

Rywalizacja odbyła się w dwóch grupach wiekowych: młodzików i juniorów, była również drużyna dziewcząt. Modele balonów wykonane przez dziewczęta wyróżniały się oryginalnymi wzorami i ozdobami. No i trzeba było widzieć ich szaloną radość po każdym udanym starcie balonu. Damska drużyna wygrała rywalizację na najciekawszy model balonu w grupie juniorów. Drużyna harcerzy ZHR „Grot” ze Skierniewic zwyciężyła w konkurencji juniorów na model balonu o średnicy do 1,5 m. W nagrodę członków drużyny czeka lot prawdziwym balonem na ogrzane powietrze.

Zimowa fiesta balonowa, której organizatorami były hufiec rawski Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” i Federacja Skautingu Europejskiego wpisuje się w tradycję balonową Rawy Mazowieckiej. Od kilku lat w ostatni weekend sierpnia organizowane są w Rawie zawody balonowe, przekształcone dwa lata temu w zawody balonowo-spadochronowe.

p.j.



Wypalanie traw szkodzi środowisku

Gdy stopnieją śniegi, można będzie zobaczyć kłęby dymu unoszącego się nad polami, pastwiskami, nieużytkami, rowami, wzdłuż linii kolejowych i dróg. Znaczyć to będzie, że nadszedł, przynoszący więcej szkód niż pożytku przyrodzie, okres wypalania zeszłorocznych traw.

Rolnicy wypalają suche, zeszłoroczne trawy na pastwiskach oraz ziemiach leżących odłogiem. Nierzadko ogień przenosi się na pobliskie miedze, rowy, zagajniki i suchą roślinność na terenach podmokłych. Działkowicze palą stopy zgrabionej suchej trawy, liście i drobne gałęzie, chociaż mogą je kompostować. W miejscach, gdzie warstwa trawy jest grubsza, bezpośrednio ją wypalają. Nawet służby drogowe i pracownicy kolei postępują podobnie, bowiem wypalają rowy, skarpy dróg i linii kolejowych, przedkładając ich utrzymanie nad dobro środowiska.

Wypalanie traw nawet przed rozpoczęciem wegetacji roślin przynosi szkody ekologiczne, ale jest szczególnie niebezpieczne, gdy flora i fauna obudzą się ze snu zimowego. Ogień przechodząc przez dany teren niszczy jego ekosystem. Oprócz martwej biomasy, wypala i uszkadza tkanki żywych roślin, które są wrażliwe już na temperaturę przekracza-

jącą 50°C. Uszkodzane są rośliny dwuliścienne przez niszczenie płytko zalegających korzeni, szyjek korzeniowych i rozet liściowych. Ogień powoduje negatywną selekcję środowisk roślinnych, bowiem niszczy trawy cenne pod względem paszowym oraz liczne gatunki ziół. Na działanie ognia odporniejsze są bowiem rośliny mało wartościowe i chwasty, np. trzcinnik czy perz. Zniszczona zostaje flora bakteryjna i grzybowa, przyspieszająca rozkład martwej roślinności. Ogień zabija owady, zarówno pożyteczne jak i szkodniki, które znajdują się w wypalanej biomase oraz powierzchniowej warstwie gleby. Ginią zwierzęta, zwłaszcza młode potomstwo ssaków, np. zajęcy. Niszczone są także gniazda ptasie wraz z jajami, np. bażantów, kuropatw i skowronków. Na skutek działania temperatury i dymu ginią zwierzęta żyjące w glebie, np. krety i dżdżownice. W czasie wypalania niszczone są naturalne siedliska roślin i owadów, a jednocześnie dogodne miejsca do gniazdowania ptaków.

W czasie palenia się traw temperatura przekracza nawet 700 stopni na wysokości od 5 do 20 cm nad powierzchnią ziemi. W takich warunkach straty ekologiczne są nieuniknione. Nie rekompensuje ich wzrost zawartości substancji mine-

ralnych w formie popiołu, bowiem te są łatwo wyflukiwane przez deszcze. Podczas wypalania traw powstaje duszący dym, unoszący się nisko nad powierzchnią ziemi, zawierający toksyczne substancje, w tym sadzę, węglowodory aromatyczne i dwutlenek siarki.

Nieostrożność i lekkomyślność wypalających sprawia, że ogień z łąk łatwo przenosi się na pobliskie zagajniki, szuwary, obszary leśne, sady i tym podobne miejsca. Zniszczeniu ulegają łąkowiska, m.in. ptactwa wodnego. Ogień może również obciążyć płytko zalegające warstwy torfu, które mogą płonąć przez wiele dni.

Nie wolno zapominać, że proceder wypalania traw jest naruszeniem prawa. Niezależnie od przepisów przeciwpożarowych i innych uregulowań porządkowych, wypalanie roślinności jest zabronione przepisami ustawy z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz.U. nr 92, poz. 880). Artykuł 124 tej ustawy stanowi „Zabrania się wypalania łąk, pastwisk, nieużytków, rowów, pasów przydrożnych, szlaków kolejowych oraz trzcinowisk i szuwarów”. Wykroczenie to jest zagrożone karą aresztu lub grzywny, co wynika z artykułu 131 powyższej ustawy. Jeżeli wskutek wypalania traw powstanie pożar lub jego bezpośrednie niebezpieczeństwo, wówczas zdarzenie to jest przestępstwem, zagrożonym karą więzienia zależną od okoliczności.

*dr inż. Andrzej Żarczyński
Instytut Chemii Ogólnej
i Ekologicznej
Politechniki Łódzkiej*



Ferie młodego ekologa

Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej, jednostka bełchatowskiego starostwa, w okresie ferii zimowych prowadziła zajęcia w placówkach oświatowych. Dzieci uczestniczyły w grach, zabawach i pogadankach o tematyce przyrodniczej i związanych z troską o środowisko. Tegoroczne zajęcia cieszyły się dużym zainteresowaniem. Większość dzieci z terenu powiatu pozostała w trakcie przerwy zimowej w domu. Do akcji włączyło się 8 jednostek oświatowych – szkół i przedszkoli. W ekologicznych zajęciach uczestniczyło ponad sto dzieci.

Dzieje Łasku sięgają początków państwowości polskiej. Według jednego z podań, teren dzisiejszego miasta, malowniczo położonego nad rzeką Grabią, miał nadać Bolesław Chrobry rycerzowi o imieniu Łasko – jednemu z najwierniejszych sług swojego zięcia, księcia kijowskiego Świętopelka. Gdy na Rusi Kijowskiej rządy objął nowy władca – Jarosław, Łasko musiał opuścić rodzinny kraj. Wraz z towarzyszami schronił się w Polsce, gdzie założył osadę, którą nazwał swoim imieniem. Pierwsza pisana wzmianka o Łasku pochodzi dopiero z 1356 roku. Pierwotnie jeszcze jako wieś należał do dóbr książąt sieradzkich. Jego dynamiczny rozwój nastąpił za przyczyną zasłużonego dla naszej ojczyzny rodu Łaskich herbu Korab, przybyłych do Łasku z Krowicy, położonej w ziemi kaliskiej. Jan Łaski (1456-1531), chorąży sieradzki, w zamian za „męstwo i odwagę, wierność i wypełnianie rozkazów monarszych”, uzyskał u króla Władysława Jagiełły 2 września 1422 roku prawa miejskie dla Łasku oraz przywilej cotygodniowych targów w poniedziałki i corocznych jarmarków przypadających w dzień świętego Franciszka. Herbem miasta ustanowiono godło rodowe Łaskich – złoty korab, czyli łódź w czerwonym polu z masztem w kształcie białej wieży. Dalsze przywileje nadane przez króla Aleksandra Jagiellończyka, na prośbę kolejnego właściciela miasta z rodu Łaskich – Jana, wielkiego kanclerza koronnego i prymasa Polski, w szybkim czasie zaowocowały rozwojem handlu i przekształceniem miasta w znaczący ośrodek rzemieślniczy. W tym czasie Łask znany był nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami. Członkowie rodu Łaskich zajmowali bowiem czołowe funkcje w administracji państwowej oraz wyjeżdżali na studia do najlepszych ośrodków uniwersyteckich w Bolonii, Padwie i Paryżu. Mieszczanie zaś kształcili się na Akademii Krakowskiej. Inni szukali sławy, biorąc udział w kampaniach wojennych. Podczas wyprawy na Mołdawię w 1595 roku, pewien mieszczanin dostał się do niewoli tureckiej i uznany za jednego z wybitnych dygnitarzy polskich, przetrzymywany był w więzieniu dla „jeńców szlachetnego pochodzenia”. Proponowano mu nawet przyjęcie wiary muzułmańskiej i objęcie dowództwa nad jedną z chorągwi wezyrskich. Ten nie wyraziwszy zgody pozostał w „gościnniej sultańskiej wieży” przez 28 kolejnych lat.

W przeszłości Łasku można odnaleźć również ciemne strony życia jego mieszkańców. Do naszych czasów zachowały się księgi sądowe, które niczym kronika kryminalna pokazują niechlubne występkę łaskowian. Oto jeden z nich. W 1584 roku, w dzień świętej Jadwigi napadnięto na tle rabunkowym Klemensa Zygmuncka mieszczanina łaskiego, zwanego Łopatką, podróżującego traktem z Wielunia do Łasku. „Przestępcy zastąpili mu drogę i zabrali gwałtem kaletę, w której było 8 złotych polskich oraz ze-

Gdzie w Łasku można spotkać rzymskich legionistów?



lazo na kopę groszy, kamień mydła, cebulę za jeden złoty, kamień ołowiu, siekiere i łańcuch do konia, czyniąc mu niemało innych szkód”.

Na szczęście Łask posiadał też znacznych mieszkańców. Wspomniany prymas Jan Łaski należał do najbardziej świątliwych Polaków XVI stulecia. Do jego zasług należy między innymi zebranie i uporządkowanie wszystkich przepisów prawa polskiego, które przedstawił na sejmie radomskim w 1506 roku, znane dziś pod nazwą „Statutu Łaskiego”. Znaną postacią w XVI-wiecznej Polsce był również bratanek prymasa, jego imiennik Jan Łaski (1499-1560), będący żarliwym zwolennikiem reformacji, a od 1542 roku organizatorem kościoła protestanckiego we Fryzji w Niderlandach, następnie od 1550 roku superintendentem gminy walońsko-reformowanej dla uchodźców z zagranicy w Londynie. Po powrocie do Polski w 1556 roku opowiadał się za utworzeniem kościoła narodowego. Z Łaskiem związany był także poeta Grzegorz Jan Zdziwowski (1609-1670), biskup płocki Marcin Załuski (1698-1767) oraz prekursor holografii Mieczysław Wolfke (1883-1947).

W XVII wieku grono mieszkańców miasta powiększyło się o Żydów, którzy utworzyli tutaj siedzibę kahału, sprawującego nadzór nad ludnością żydowską z całego województwa sieradzkiego. Współcześnie Łask jest stolicą powiatu tak o wyjątkowych walorach przyrodniczo-krajoznawczych, jak i dużym potencjałe gospodarczym. Działa tutaj lotnisko wojskowe, służące jednostkom NATO, przy którym planuje się utworzenie pasażerskiego i towarowego portu lotniczego obsługującego Polskę centralną.

Łask może poszczycić się jednym z pięknie-

szych obiektów sakralnych w regionie. Późnogotycki kościół parafialny pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny i Świętego Michała Archanioła wybudowano z inicjatywy prymasa Łaskiego w latach 1517-23. Świątynia pełniąc w latach 1525-1819 funkcję kolegiaty należała do najbardziej znaczących w archidiecezji gnieźnieńskiej. Po pożarze w 1749 roku kościół przebudowano w stylu barokowym. W nawie głównej utworzono sklepienie beczkowe, w bocznych zaś kolebkowe. Gotyckie sklepienie gwiazdaste zachowało się jedynie w skarbczyku i zakrystii. Wnętrze urządzono z przepychem, dodając zespół rokokowych ołtarzy. Prawdziwym skarbem jest umieszczona w bocznej kaplicy alabastrowa płaskorzeźba „Madonny z Dzieciątkiem” z przełomu XV i XVI w., wykonana prawdopodobnie w pracowni florenckiego artysty Andrea della Robbi, uważana za jedno z najpiękniejszych dzieł włoskiego renesansu w Polsce. Opisywany wizerunek Matki Bożej otaczany jest żarliwym kultem przez mieszkańców Łasku i okolicy.

Święta wielkanocne to doskonały moment by odwiedzić łaską kolegiatę. Podczas Wielkiego Tygodnia już ponad sto lat mieszczanie trzymają straż przy grobie Chrystusa przebrani w stroje rzymskich legionistów. Podczas spaceru po mieście warto również obejrzeć drewniany kościół garnizonowy pod wezwaniem Świętego Ducha z 1666 roku, miejscowy cmentarz parafialny, gdzie spoczywają żołnierze Armii „Łódź” polegli w wojnie obronnej 1939 roku oraz odwiedzić położone w centrum interesujące Muzeum Historii Łasku.

Piotr Machlański

Kraulem w Bełchatowie

Pływanie jest jedną z niewielu dyscyplin sportu w Polsce, które przeżywają wyraźny rozkwit. Napęd środowisku pływackiemu daje swoimi sukcesami Otylia Jędrzejczak – mistrzyni Europy, świata, złota medalistka olimpijska i rekordzistka świata. Ona emituje najsilniejsze impulsy, które nie trafiają w próżnię. Duże wrażenie zrobił tytuł mistrzyni Europy wywalczony w Wiedniu 2004 przez łodziankę Olę Urbańczyk z Trójki, blisko olimpijskiego podium w Atenach byli Paulina Barzycka i Paweł Korzeniowski, którzy są na początku międzynarodowej kariery.

towanych nastolatków, a praca u podstaw prowadzona jest z imponującym rozmachem.

Pływanie stało się w Bełchatowie sportem numer 3 po piłce nożnej (lider drugiej ligi GKS jest pewniakiem na pierwszoligowca) i siatkówce (Skra prowadzi w męskiej ekstraklasie i ma sześciu kadrowiczów).

Szczęśliwa trzynastka

Jako pierwsza z pływaczek Skry wybiła się w skali krajowej 15-letnia Aleksandra Majda. Kraulistka specjalizująca się w pływaniu na 400 i 800 m od dwóch lat zwraca uwagę swo-

Z trenerem Kiną współpracują w Skrze inni szkoleniowcy: Zbigniew Dudka, Jerzy Dęga i Luba Pawlak. Sekcji pływackiej szefuje Bogdan Czarnecki, a w zarządzie klubu, kierowanym przez Edwarda Maruszaka, najbardziej otwarte serce dla pływania ma prezes do spraw organizacyjnych Jan Żak.

Medaliści ze Skry

Ola Majda jest wizytówką Skry, ale coraz głośniejsze jest o jej młodszym o rok koledze Wiktorze Dędze. Wszechstronny sprinter (styl dowolny i motylkowy oraz zmienny) zrobił furorę w styczniu, na zimowych mistrzostwach Polski czternastolatków w Zamościu, zdobywając aż 5 złotych medali! To efektowna zapowiedź nietuzinkowej kariery. Wiktor Dęga poprawia rekordy życiowe niemal w każdym starcie. Niedawno miał bardzo udany występ wśród seniorów na zawodach Grand Prix Polski w Płocku.

Z czterema medalami wróciła z zimowych mistrzostw Polski juniorów 16-letnich w Opolu trzecia indywidualność bełchatowskiej Skry Dominika Żak. Złoto zdobyła na 50 m motylkiem, ale świetnie radzi sobie także w stylu dowolnym i zmiennym.

Konkurencja dla Trójki

Żak, Majda i Dęga zdobyli więc już w tym roku łącznie 12 medali mistrzostw Polski (8-2-2). To pokaźny dorobek młodej, dopiero od niedawna pokazującej się w zawodach krajowych sekcji. W województwie łódzkim od lat prym wiodł łódzki MKS Trójka, zdobywając co roku ponad sto medali we wszystkich kategoriach wiekowych. Właśnie z Trójki wywodzili się m.in. uczestnicy mistrzostw świata: w latach siedemdziesiątych Dariusz Broda i w dziewięćdziesiątych Dagmara Ajnenkiel, których śladami idą teraz Ola Urbańczyk i Marta Kacprzak.

Wszystko wskazuje jednak na to, że w Bełchatowie rośnie konkurencyjny dla Trójki ośrodek. Obok Oli Majdy, Wiktora Dęgi i Dominiki Żak Skra ma obiecującą grupę nastolatków, w której są m.in. Mikołaj Błaszczak, Aneta Bzikowska, Konrad Czarnecki, Maciej Frontczak, Przemysław Gawrysiak, Natalia Hachulska, Jędrzej Maćkowiak, Krzysztof Paprocki, Mariusz Siedlarek, Jacek Stobieński, Jakub Tlałka, Konrad Witkowski i Karolina Zięba.

Marek Kondraciuk
„Dziennik Łódzki”

Fot. Grzegorz Galasiński
„Dziennik Łódzki”



Piętnastoletnia bełchatowianka Aleksandra Majda zadebiutowała już w reprezentacji Polski

Wszystko wskazuje więc na to, że Otylia odegra większą rolę w promowaniu swojej dziedziny niż przed laty w innych „branżach” alpejczyk Andrzej Bachleda, tenisista Wojciech Fibak, biegacz narciarski Józef Łuszczek, a ostatnio skoczek Adam Małysz. To były „samotne białe żagle”, obok których nie pojawił się choćby jeden aspirant i kontynuator ich sukcesów.

Nie tylko futbol i siatkówka

Trudno dziś określić, w jakim stopniu sukcesy Otylii Jędrzejczak i Oli Urbańczyk mają inspirujący wpływ na rozwój pływania w Bełchatowie. Tego się nie da zmierzyć i zważyć. Nie wiadomo też, jak silnie na wyobraźnię bełchatowskich mistrzów jutra działają te znakomite wzorce nie tylko świetnych pływaczek, ale i fajnych, inteligentnych, ujmujących bezpośrednim sposobem bycia dziewczyn. Faktem jednak jest, że w Energetycznym Klubie Sportowym Skra pojawiło się kilkoro utalen-

im talentem. W tym roku na zimowych mistrzostwach kraju do lat 15 w Ciechanowie zdobyła 2 złote i srebrny medal. Liczy się w czołówce krajowej senierek. W marcu otrzymała prestiżowe powołanie do reprezentacji Polski na trójmecz z Czechami i Ukrainą w Pradze, a treningi na zgrupowaniu kadry w Ostrowcu obok Otylii Jędrzejczak były dla Oli wielkim przeżyciem.

O sportowej przyszłości bełchatowianki mogliby zapewne coś powiedzieć... astrologowie. Tak się powiem składa, że kontynuuje ona serię trzynastek: Otylia Jędrzejczak urodziła się 13 grudnia (1983 roku), Ola Urbańczyk 13 listopada (1987), a Ola Majda 13 października (1990)! Przesądni powiedzą, że ta zbitka skazuje pływaczkę z Bełchatowa na sukces.

Ola jest wychowanką trenera Grzegorza Kiny, animatora pływania w Bełchatowie. Głównym celem Majdy jest w tym roku występ w lipcowych mistrzostwach Europy juniorów w Budapeszcie.